



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Dziś na Litwę przybywa rzecznik praw obywatelskich RP DOŚWIADCZENIE I PORADY GOŚCIA Z POLSKI BĘDĄ POMOCNE KONTROLEROM SEJMOWYM LITWY

W dniach 17-18 stycznia br. na zaproszenie sejmowego komitetu praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości na Litwie będzie gościł rzecznik praw obywatelskich RP prof. Tadeusz Zieliński. Towarzyszyć mu mają dyrektor biura rzecznika Urzędu Szkolnictwa, dyrektor zespołu ds. ochrony praw osób, pozbawionych wolności, dr Jan Malec, dyrektor zespołu ds. ochrony praw żołnierzy, płk Bronisław Zoń, a także pełnomocnik ds. prasowych Stanisław Wileński.

Instytucja rzecznika praw obywatelskich, założona w Polsce w roku 1987, służy nam tym, czy są przestrzegane i jak realizowane prawa obywatelskie, zawarte w ustawach. Natomiast na Litwie instytucja ombudsmena stawia dopiero pierwsze kroki. Powołano ją dopiero w ubiegłym roku, spełniając wymagania Konstytucji RL. Sejm mianował kontrolerów, do których już wpływają skargi obywateli. Co prawda, na razie trwają tylko organizacyjne przygotowania do przyszłej działalności. Więc, jak twierdzi poseł, członek komitetu praw człowieka i obywatela

oraz spraw narodowości Everistas Raišutis, kształtującej się instytucji kontrolerów sejmowych będą pomocne porady i doświadczenie rzecznika praw obywatelskich RP.

W programie wizyty delegacji pod kierownictwem prof. T. Zielińskiego jest spotkanie z przewodniczącym Sejmu RL Č. Juršenasem, z posłami frakcji ZPL i komitetu praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości. We śróde rzecznika praw obywatelskich RP przyjmie prezydent RL A. Brazauskas, spotka się on z przewodniczącym Sądu Konstytucyjnego RL J. Žilysem. Goście odwiedzają Departament Robót Poprawczych, ministerstwo ochrony kraju, wydział prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Przed objazdem do Polski, we czwartek w Sejmie RL odbędzie się konferencja prasowa rzecznika praw obywatelskich RP.

Jadwiga BIELAWSKA

V. Landsbergis o granicy z Polską Kto zagraża Litwie?

Lider opozycji V. Landsbergis jest zaniepokojony tym, iż rząd Polski zamierza dyslokować jednostki wojskową przy granicy z Litwą. Taką informację posłada, jak mówi, od Litwinów z Polski. W związku z "zamiarami Polski wzmocnić ochronę swej granicy z Litwą" 16 stycznia V. Landsbergis rozpowszechnił oświadczenie.

Lider Zgody Ojczyzny (Konserwatywów Litwy) nie chciałby sądzić, iż w ten sposób demonstruje się brak zaufa-

nia do Litwy, nieprzychylny w stosunku do niej, czy też dąży do stworzenia napięcia. — Jednak może być, iż Polska realnie ocenia zamiary rządu Litwy podpisania z Rosją umowę o wojskowym tranzytzie i będzie uważała swą państwową granicę z Litwą jako granicę strategicznych interesów wojskowych i strefy działań Rosji (również WNP) — głosi oświadczenie V. Landsbergisa. Taką ocenę sytuacji oraz obrotne przygotowania Polski są dla Litwy nie tylko niedobrym znakiem,

zdaniem V. Landsbergisa, ale też ostrzeżeniem w obliczu wzmocnienia agresywności polityki Rosji.

Jeżeli wywiad Polski posiada specjalną informację na temat tego, jakie znaczenie w swych planach Moskwa oraz inne ośrodki strategicznego planowania lub jej terytorium przeczają Litwie, lider litewskiej opozycji radzi po przyjacielsku podzielić się nią...

Jadwiga BIELAWSKA

Redakcja "KW" zwróciła się do Ambasadora RP w Wilnie prof. Jana Widackiego z prośbą o poinformowanie naszych Czytelników, czy w rzeczy samej są jakieś zamiary rządu polskiego w tej sprawie i co one znaczą?

Oświadczenie Ambasady RP w Wilnie

Nie wiem co pan V. Landsbergis miał na myśli mówiąc, że rząd polski zamierza dyslokować jednostkę wojskową przy samej granicy z Litwą.

O ile wiem, żadna jednostka wojskowa nie jest dyslokowana przy granicy z Litwą, ani też nie zamierza się tego robić w przyszłości.

Prawda jest, że po likwidacji Układu Warszawskiego i po przyjęciu własnej doktryny obronnej, rozpoczęto równomierne rozlokowanie jednostek wojskowych na całym terytorium kraju.

Dołądż skoncentrowane one były — w myśl założeń Paktu Warszawskiego — na terenach zachodnich i północno-zachodnich Polski. Żadnych nowych decyzji w tej materii nie podejmowano już po 1992 roku.

Być może p. V. Landsbergisowi chodzi nie o jednostkę wojskową, a o Straż Graniczną. Ta jednak nie jest formacją wojskową, a typowo policyjną.

Rozmieszczenie Straży Granicznej wzdłuż granicy wschodniej jest rzeczywiste w miarę potrzeb korygo-

wane. Jak wiadomo, granica ta jest często naruszana tak przez przemytników jak i nielegalnych imigrantów i wymaga ochrony.

Nie ma to jednak nic wspólnego ze stanem zaufania do Litwy, ani tym bardziej ze stosunkami rosyjsko-litewskimi i z kwestią tranzytu wojskowego przez terytorium Litwy.

Jan WIDACKI
Ambasador

160 rocznica urodzin Antanasa Baranauskasa

Dzisiaj mijają 160 rocznica urodzin klasyki literatury litewskiej Antanasa Baranauskasa. Rocznicą urodzin tego poety, językoznawcy, matematyka, twórcy poezji i pieśni religijnych, profesora Kowieńskiego Seminarium Duchownego, biskupa sąsejdieńskiego na Litwie i w sąsejdieńskiej Polsce obchodzona jest na szczeblu państwowym, w ramach rocznicowego programu.

Jubileuszowe imprezy w różnych miastach Litwy rozpoczęły się już w przededniu rocznicy. W Kowieńskim Muzeum Literackim otwarto wystawę, poświęconą życiu i twórczości Antanasa Baranauskasa; wieczerót wórczości autora "Borku Onikszytyńskiego" odbył się w Międziedziejalnym Seminarium Duchownym; miejski teatr dramatyczny zaprosił na poświęcony tej rocznicy monospektakl Vandy Kujnaite "Pisarz z Vainuty" w reżyserii Gytasy Padegimasa.

160 rocznica urodzin Antanasa Baranauskasa została też uczczona w jego rodzinnej miejscowości — Oni-



ksztach. W niedzielę uczestnicy imprezy odwiedzili pomnik piewcy swojej krainy na Placu Biskupim, wzięli udział w Mszy św. odprawionej w jego intencji, a wielość zebrał się na okazjonalną uroczystość w miejskim domu kultury. Program muzyczny-literacki, poświęcony Antanasowi Baranauskasowi w Oniksztach przygotowali laureaci uczelnianego konkursu twórczości artystycznej.

25 stycznia program obejmie też polskie miasteczko Sejny, zawdziękuje do katedry, w której Antanas Baranuskas jako pierwszy przemówił po litewsku i gdzie w 1902 r. spoczął snem wiecznym.

30 stycznia obchody rocznicy urodzin Antanasa Baranauskasa odbędą się w Akademickim Teatrze Dramatycznym w Wilnie.

W lutym jubileusz poety i biskupa będzie obchodzony w Worniac (Warniai), Siadach (Seda), Wojnicu (Vainuta) oraz w Telszach (Telšiai).

Program państwowy nie obejmuje wszystkich imprez rocznicowych A. Baranauskasa; dzień urodzin oddzielno wspaniałą taską bożą poety będzie obchodzony w wielu litewskich miastach, szkołach, bibliotekach.

15 stycznia jubileuszowy wieczerót ... oby Bóg pokłogosławił cnotę — pracę" odbył się Pałac Pracowników Szuki Litwy. 17 stycznia kompozycję muzyczną, poświęconą 160 rocznicy urodzin Antanasa Baranauskasa w stołecznym Klubie Pisarzy wykonają solista Danielius Sadauskas, aktor Remigijus Vilkaitis i kompozytor Vytautas Juozapaitis.

Dziś w numerze:

2 str.
Najczęściej klub bezrobotnych Litewskiego Związku Robotników odwiedzają kobiety, przeważnie w wieku około 50 lat.

3 str.
W roku ubiegłym na wileńską giełdę pracy zgłaszało się około 70 osób dziennie, w tym — około 150.

4 str.
Na ulicach miasta leży pełno trupów, lada dzień może wybuchnąć epidemia.

5 str.
Jacek Kuroń, przewodniczący Komisji ds. Mniejszości Narodowych, nazwał Suwałki wspólną małą ojczyzną Polaków i Litwinów.

6 str.
Psychologowie podkreślają, że wydajność w pracy w dużej mierze zależy od komfortu psychicznego pracowników.

7 str.
Z powodu niskich cen i bałaganu, jaki zapanował w Niemenczyńskiej Miecarni, gospodarze zaprzestali dostarczać mleko.

8 str.
16 grudnia r.ub. w rejonie święciańskim w niezamieszkałym domu wsi Stulgial policja kryminalna znalazła 13 skrzyń z materiałami wybuchowymi.

9 str.
... przy okazji Unii Lubelskiej słowo "naród" zostało użyte na oznaczenie wszystkich mieszkańców (rodzimego pochodzenia) określonego terytorium państwowego.

10-11 str.
Co ziesz o swoich wielkich złomkach? Arcydzieł konkursu ze wspaniałymi nagrodami.

Sentencja dnia
Z dwóch rodzajów złota nigdy nie wybierze większego ten, kto może wybrać mniejsze.

PLATON



Rosja Mity czeczeńskiej wojny

Władze Rosji przeżyły propagandową wojnę z Dudajewem, na dobre jej nie rozpoczynają — konstatuje moskiewska gazeta "Siednodnia" i twierdzi, że demokratyczna prasa rosyjska przedstawia zafałszowany obraz wojny w Czeczenii, powielając mity, rozpowszechniane przez czeczeńską propagandę.

Jednym z takich mitów, stwierdza korespondent gazety w Czeczenii, jest rzekomo "narodowy charakter" wojny w Groznej. W rzeczywistości — piszą z Groznej korespondenci dziennika — ochotnicy z sił samoobrony rozpięchli się w ciągu pierwszych dni walk i w Czeczenii walczą z rosyjskimi wojskami dobrze wyszkoleni i wysoko opłacani profesjonalnie, w większości najemnicy z Afganistanu, państw bałtyckich, Ukrainy i samej Rosji.

(Dokończcie na str. 4)

Nowa Gwinea Papież przybył do Port Moresby



Papież Jan Paweł II przybył w poniedziałek do Papui Nowej Gwineji, która jest drugim po Filipinach etapem jego podróży po regionie Azji i Pacyfiku.

Głowa Kościoła katolickiego spędzi trzy dni w tym kraju, gdzie głównym wydarzeniem stanie się beatyfikacja świeckiego katechety Petera Torota, który zostanie pierwszym mistagogowym Papui Nowej Gwineji.

Bośnia Rozejm lekceważony

Rozejm obowiązujący od Nowego Roku w całej Bośni i Hercegowinie nadal jest naruszany w muzułmańskiej enklawie Bihać.

Serbowie chorwaccy w nocy na ten Bihać, zabijając tam co najmniej 111 rannych.

W pobliżu Wielkiej Kladuzy dwadzieścia kilometrów od Bihać, w kierunku z kolei do starć między oddziałami piechoty zdominowanej przez Muzułmanów i serbskiej armii rządowej i armii serbskich wojskackich.

Bezrobocie w Wilnie

W stolicy sytuacja jest lepsza niż w kraju

W roku ubiegłym i na początku bieżącego na rynku pracy w Wilnie nie nastąpiło żadnych radykalnych, wyjątkowych zmian — mówi dyrektor Wileńskiej Biuro Pracy Jonas JAGMINAS. W ciągu roku zwróciło się około 5900 osób, mających dodatkowe gwarancje zatrudnienia, gładka praca osobom tym utworzyła około 200 miejsc pracy.

Ogółem w roku minionym na stołecznej giełdzie pracy zarejestrowano ponad 20 tys. nie pracujących w Wilnie.

Dyrektor sądzi, że w ciągu tego roku do giełdy pracy może wrócić około 35 tys. mieszkańców stolicy, jeżeli zaś zostanie zniesiona ustawa o umowie o pracę, to liczba ta może być jeszcze większa, wtedy bowiem prace utraciliby około 20-40 tys. osób, obecnie zatrudnionych tylko w ciągu kilku dni tygodniowo.

Na 1 stycznia br. w Wilnie zarejestrowano 11557 nie pracujących, poszukujących pracy osób, w tym 7417 kobiet i 4140 robotników.

Spółdó 5285 bezrobotnych, zarejestrowanych 1 stycznia, 4253 stanowiły kobiety i 3189 robotnicy. Jak powiedział Jonas Jagminas, liczba bezrobotnych robotników ciągle rośnie.

W porównaniu z połową roku ubiegłego, gdy poziom bezrobocia w Wilnie wynosił 2,4 proc., na dzień 1 stycznia wzrósł on do 3,3 proc. Jednocześnie poziom bezrobocia w kraju na początku roku siegał 3,7 proc. Jeżeli w roku ubiegłym dzielenie do giełdy pracy celem zarejestrowania się udzieliło się około 70 osób szukających pracy, to w tym roku było to blisko po 150 w Wilnie.

W stolicy, podobnie jak i w całym kraju, aktualny jest problem nieoficjalnego rynku pracy. W Wilnie znajduje się ponad 72 tys. nieoficjalnie pracujących osób, bowiem według 347 tys. aktywnych gospodarzo w Wilnie, według danych Sody pracuje tylko 274,6 tys.

Jak mówi J. Jagminas, w porównaniu z problemami szeroko kraju, w stolicy sytuacja jest lepsza, są tu bowiem większe możliwości zatrudnienia, zwłaszcza dla młodzieży. Na giełdach pracy kraju młodzież stanowi około 30 proc. wszystkich niepracujących, w Wilnie natomiast tylko 25 proc.

Negocjacje z Unią Europejską

Litwa wykonała 70 proc. zobowiązań

W drodze, w Brukseli, będą kontynuowane negocjacje z Unią Europejską (UE) z państwami bałtyckimi w sprawie umowy o zrzeszonym członkostwie, informuje ELTA.

Negocjacje z UE uroczyste zainaugurowane zostały w połowie grudnia. Prawdopodobnie wystarczy 2-3 etapów rozmów — a więc umowa o zrzeszonym członkostwie ma być podpisana tej wiosny.

Minister spraw zagranicznych Povilas Gytlys powiedział, że Litwa już wykonała 70 proc. zobowiązań, niezbędnych dla integracji z międzynarodowymi strukturami europejskimi. Jego zdaniem, nasz kraj może osiągnąć przynależność do Unii Europejskiej około roku 2000 — chociaż jest to plan optymistyczny, mobilizujący i bardzo potrzebny w polityce.

Przyjdzie Litwy, zarówno jak i innych członków zrzeszonych z zrzeszonych UE, po podpisaniu umowy o zrzeszonym członkostwie, będą uczestniczyli w dorocznych szczytach UE.

Oświadczenie

Konflikt czezeński należy uregulować pokojowo

Należy jedynie ubolewać, że na chęć Litwy udziałem pomocy humanitarnej ofiarom konfliktu wojennego w Czeczenii odpowiadała się wymyślnymi, szkodliwymi i niebezpiecznymi przyjacielich stonków przydziałów państwowych, stwierdza oświadczenie prasowe w poniedziałek agencji ELTA przez wydział informacji i prasy MSZ.

Hobby

Ozdoby... z lasu

Niewielu mieszkańców rejonu rąkowskiego, a tym bardziej republik znaną jako Prowlavičiusa. Syn kowala ze wsi miał ciężką młodzież. Od 15 lat pomagał rodzinie. Jako ślusarz zrzeszonymi pracował 44 lata w rejonowej fabryce tkanin wełnianych "Memmas". Czasu wolnego miał niewiele, ale starał się go wykorzystać jak najlepiej.

Wszystko zaczęło się od wykonanych woski krowich, bieżących rogów, świnińskich kłów. Okoliczni myśliwi znosili mu znalezione po lasach szczyki, kopyta łosi, saren. Po odpowiednim ich przerobieniu powstawały wieszaki na odzież, inne rzeczy. Takich przedmiotów nie znajdziesz w żadnym sklepie. Na ścianach w domu Algisa widać zdjęcia, obrazy w ramach wykonanych przez niego.

W ten sposób w domu Algisa Prowlavičiusa powstało takie prywatne muzeum. A każdy, kto go odwiedza, marzy o tym, by powieścił o sobie w domu taki obrazek czy dekoracyjne rogi jelenia...

Algirdas ZIBOLIS
Fot. autor

Głosi ono również, że ostatnio poszczególne oficjalne instytucje Rosji za pośrednictwem mass mediów zaczynają szerzyć dezinformację o rzekomej działalności wywiadowczych obywateli litewskich na terytorium Rosji i o ingerencji przedstawicieli naszego kraju w konflikt czezeński.

Jak głosi oświadczenie, Litwa niejednokrotnie twierdziła, że konflikt czezeński należy uregulować pokojowo.

Z myślą o przyszłym plonie

Dobre nasiona kupić się oplotci

W spółkach i gospodarstwach rolnych Litwy do 1 stycznia sprawdzono prawie cały fundusz nasiennej lnu, zbóż jarych, około trzeciej części traw wieloletnich oraz ozim. Za kondycyjne uznano większość sprawdzonych nasion, stwierdził kierownik Republikańskiej Państwowej Inspekcji Nasion Eduardas Petrikas.

Jednak według słów kierownika inspekcji, gospodarze niedostatecznie jeszcze troszczą się o nasiona, gdyż do państwowych inspekcji nasion ich próbki dostarczało zaledwie około 2 tys. gospodarzy. Ministerstwo Rolnictwa apeluje do wszystkich rejonowych wydziałów rolnych, aby do 20 stycznia br. wyjaśnić, ile nasion zbóż, traw wieloletnich, lnu i kukurydzy zabraknie spółkom rolnym tego lub innego rejonu, gospodarzom i innym użytkownikom ziemi na przyszły siew.

W tym roku również za nabycie elitarnie nasiona oraz za nasiona wyhodowanych na Litwie najcenniejszych upraw rolnych (pszenicy jarej, gryki, zbóż i traw strączkowych, rzepaku) a także innych reprodukcji (do czwartej) skompensuje się ustaloną sumą.

Przypominamy, że państwowe inspekcje nasion w rejonach dla wszystkich rolników bezpłatnie przeprowadzą analizę jakości nasion. Ponadto, specjaliści mogą też zalecić, gdzie można nabyć pożądane odmiany upraw rolnych.

W komisji papierów wartościowych

Podatki nie powinny krępować drobnych inwestorów na rynku papierów wartościowych

Komisja Papierów Wartościowych na wniosek Stowarzyszenia Maklerów Finansowych na posiedzeniu 13 stycznia rozpatrzyła przedłożone przez Centralne Depozytorium podatki dla specjalistów od kont papierów wartościowych.

Jak dotychczas, według ustalonego przez Centralne Depozytorium trybu, za każde konto pobierano opłatę 25 Lt. Komisja Papierów Wartościowych zaleciła Centralnemu Depozytorium do 15 lutego zrewidować wysokość opłat kwartalnych i uniformować je w taki sposób, aby na rynku papierów wartościowych nie ograniczały one możliwości drobnych inwestorów.

Komisja grzywna 1000 litów ukarała szefa spółki akcyjnej "Batas" za emisję niezarejestrowanych papierów wartościowych. Wydział nadzoru nad aktami normalnymi Komisji Papierów Wartościowych sprawdził, jak spółka akcyjna "Utenos trikotažas" załatwia dokumenty emisji akcji. Skonstatowano, że zawierane w tym przedsiębiorstwie umowy o subskrypcji akcji sporządzane są nielegalnie, ponadto z naruszeniem Ustawy o spółkach akcyjnych. Spółce zlecono naprawić te niedociągnięcia.

Anulowano rejestrację zwykłych akcji imiennych spółki akcyjnej "Pajūrijo gabija", gdyż spółka ta została zreorganizowana w ZSA.

Bezterminowe zezwolenie na operacje z papierami wartościowymi wydano wydziałowi maklera finansowego banku "Litimpex".

Uczyniono zadość prośbom pięciu osób o zezwolenie na zdanie egzaminu kwalifikacyjnego maklera finansowego, a także rozpatrzone kwestie rejestracji akcji 45 emitentów. Akcje w Komisji Papierów Wartościowych tym razem zarejestrowała spółka akcyjna "Snaige", jedno z największych przedsiębiorstw kraju, dobrze prosperujące, produkujące lodówki do użytku domowego. Handel akcjami tego przedsiębiorstwa od tej chwili będzie dozwolony na Narodowej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Zabójstwo

15 stycznia o godz. 20 w mieszkaniu przy ul. Žemynos 5-83 w Wilnie znaleziono zwłoki J. Žukienė (ur. 1951 r.) z raną na głowie. Podejrzanego o zabójstwo zatrzymano. Prowadzi się śledztwo.

Uszkodzenia ciała

* 15 stycznia o godz. 6 min. 25 w Wilnie w pobliżu restauracji "Žirmūnai" pracownik ochrony Litewskiego Banku Państwowego S. Šipias (ur. 1964 r.) postrelał z pistoletu służbowego "Glocks" I. Starostina w nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala, podejrzanego natomiast zatrzymano.

* 15 stycznia, w nocy, w mieszkaniu przy ul. Subocz 16-9 w Wilnie podczas piątki J. Makarewicz (ur. 1949 r.) zranil nożyczkami w pierś właściciela mieszkania W. Muchina (ur. 1956 r.), który znajduje się w szpitalu. Sprawcę wypadku zatrzymano. Bada się okoliczności zdarzenia.

Gwałty

* 12 stycznia około godz. 21 w Wilnie na pl. Ratuszowym 3 osobników przemocowało w szpitalu. Zawięził ją w okolicie lotniska, gdzie w nie ustalonym domu dokonali gwałtu.

Wypadki i wpadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że w dniach 13-15 stycznia br. w republice dokonano 324 przestępstw, w tym: 3 zabójstw, 4 obrażeń ciała, 6 gwałtów, 22 wykradki zbrojnego chuligaństwa, 20 rabunków, 242 kradzieże, w tym 1 kradzież mienia kościelnego i 54 kradzieże samochodów. Zarejestrowano 27 awarii ruchu drogowego, w których zginęły 4 osoby. Odnotowano 8 pożarów, 2 osoby poniosły śmierć. Wydarzyły się 2 niebezpieczne wypadki. Znalezione zwłoki 15 denatów. Poszukuje się 9 zaginionych osób. Zatrzymano 68 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

* 12 stycznia o godz. 16 min. 40 w Wilnie w dzielnicy Zielonych Jezior 2 osobników napadło taksówkarza V. Valaitisa. Postrelili go w nogę oraz rękę i zrabowali należący do niego wóz ford siera.

* 14 stycznia o godz. 16 na cmentarzu "Sołtański" w Wilnie nieustalony osobnik sterroryzował K. Kunickiego i odebrał mu kurtkę.

Kradzieże

13 stycznia, w nocy, złodzieje wtamali się do garaży przy ul. Kwieciū w Wilnie należących do W. Astibowskiego, V. Brasliūsa, A. Konopliwa i A. Tolvaiū. Z ostatniego garażu skradziono 30 lodówek "Snaige" i telewizor "Taurus". 6 lodówek i telewizor znaleziono. Bada się okoliczności kradzieży.

13 stycznia o godz. 23 w Wilnie na ul. Šopeno 3 osobników napadło na L. Wojciechowicz. Odebrali jej 2 złote pierścionki i dokumenty.

Oflara pożaru

12 stycznia o godz. 23 min. 30 we wsi Ławaryszki (rej. wileński) wybuchł pożar w domu M. Zwieriewicza (ur. 1926 r.). Spłonął dom, w pożarze zginęła też gospodyni. Bada się okoliczności pożaru.

Znieważenie flagi państwowej

13 stycznia w nocy w Szwałku na ul. Tiesos złoścynicy znieważyli flagę państwową. Podejrzanych zatrzymano.

W Dniu Obrótców Wolności skonstatowano więcej faktów znieważenia flagi państwowej. Uczyniono to w Wilnie, Kownie, Możejka, Kretyndzie i w Kiejdanach.

Nieszczęśliwy wypadek

14 stycznia o godz. 14 z balkonu swego mieszkania przy ul. Taikos 62-17 w Wilnie wypadł i zabił się P. Laurinavičius (ur. 1931 r.). Okoliczności wypadku bada się.

Zatrzymano kradzieże samochodowy

14 stycznia o godz. 24 w Ejszszkach (rej. solejnicki) na posterunku granicznym zatrzymano samochody VAZ-21063 CKV-235 i VAZ-21063 BKM-248, przy których kierowcach byli ob. Rosji i Białorusi. Przypuszczają się, że zarówno wozy jak i numery rejestracyjne są kradzione, a dokumenty sfałszowane. Podejrzanych zatrzymano. Prowadzi się dochodzenie.

Rabunki na ulicach, w mieszkaniach i na cmentarzach

* 12 stycznia o godz. 22 do mieszkania L. Puidokaitė przy ul. Vaiduvos 19-3 w Wilnie przez niezamknięte drzwi weszło 3 rabusiów. Sterroryzowali oni gospodynię i odebrali telewizor "Šitelis" i ręczny zegarek.

* Na tej samej ulicy 13 stycznia o godz. 15 min. 20 do mieszkania L. Žukowicz przy domu nr 41 A poprzez wylotanie drzwi wtargnęło 3 osobników. Zabrał jej 116 litów.



Fot. A. Zibolis

Zabójstwo

15 stycznia o godz. 20 w mieszkaniu przy ul. Žemynos 5-83 w Wilnie znaleziono zwłoki J. Žukienė (ur. 1951 r.) z raną na głowie. Podejrzanego o zabójstwo zatrzymano. Prowadzi się śledztwo.

Uszkodzenia ciała

* 15 stycznia o godz. 6 min. 25 w Wilnie w pobliżu restauracji "Žirmūnai" pracownik ochrony Litewskiego Banku Państwowego S. Šipias (ur. 1964 r.) postrelał z pistoletu służbowego "Glocks" I. Starostina w nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala, podejrzanego natomiast zatrzymano.

Gwałty

* 12 stycznia około godz. 21 w Wilnie na pl. Ratuszowym 3 osobników przemocowało w szpitalu. Zawięził ją w okolicie lotniska, gdzie w nie ustalonym domu dokonali gwałtu.

Wypadki i wpadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że w dniach 13-15 stycznia br. w republice dokonano 324 przestępstw, w tym: 3 zabójstw, 4 obrażeń ciała, 6 gwałtów, 22 wykradki zbrojnego chuligaństwa, 20 rabunków, 242 kradzieże, w tym 1 kradzież mienia kościelnego i 54 kradzieże samochodów. Zarejestrowano 27 awarii ruchu drogowego, w których zginęły 4 osoby. Odnotowano 8 pożarów, 2 osoby poniosły śmierć. Wydarzyły się 2 niebezpieczne wypadki. Znalezione zwłoki 15 denatów. Poszukuje się 9 zaginionych osób. Zatrzymano 68 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Kradzieże

13 stycznia, w nocy, złodzieje wtamali się do garaży przy ul. Kwieciū w Wilnie należących do W. Astibowskiego, V. Brasliūsa, A. Konopliwa i A. Tolvaiū. Z ostatniego garażu skradziono 30 lodówek "Snaige" i telewizor "Taurus". 6 lodówek i telewizor znaleziono. Bada się okoliczności kradzieży.

Oflara pożaru

12 stycznia o godz. 23 min. 30 we wsi Ławaryszki (rej. wileński) wybuchł pożar w domu M. Zwieriewicza (ur. 1926 r.). Spłonął dom, w pożarze zginęła też gospodyni. Bada się okoliczności pożaru.

Znieważenie flagi państwowej

13 stycznia w nocy w Szwałku na ul. Tiesos złoścynicy znieważyli flagę państwową. Podejrzanych zatrzymano.

Nieszczęśliwy wypadek

14 stycznia o godz. 14 z balkonu swego mieszkania przy ul. Taikos 62-17 w Wilnie wypadł i zabił się P. Laurinavičius (ur. 1931 r.). Okoliczności wypadku bada się.

Zatrzymano kradzieże samochodowy

14 stycznia o godz. 24 w Ejszszkach (rej. solejnicki) na posterunku granicznym zatrzymano samochody VAZ-21063 CKV-235 i VAZ-21063 BKM-248, przy których kierowcach byli ob. Rosji i Białorusi. Przypuszczają się, że zarówno wozy jak i numery rejestracyjne są kradzione, a dokumenty sfałszowane. Podejrzanych zatrzymano. Prowadzi się dochodzenie.

Rabunki na ulicach, w mieszkaniach i na cmentarzach

* 12 stycznia o godz. 22 do mieszkania L. Puidokaitė przy ul. Vaiduvos 19-3 w Wilnie przez niezamknięte drzwi weszło 3 rabusiów. Sterroryzowali oni gospodynię i odebrali telewizor "Šitelis" i ręczny zegarek.

* Na tej samej ulicy 13 stycznia o godz. 15 min. 20 do mieszkania L. Žukowicz przy domu nr 41 A poprzez wylotanie drzwi wtargnęło 3 osobników. Zabrał jej 116 litów.

Rosja

Taktyka spalonej ziemi

Będziemy walczyć dalej — twierdzą partyzanci czeczeńscy

"Jeśli stracimy pałac prezydencki, to i tak będziemy walczyć dalej" — twierdzą partyzanci czeczeńscy walczący w centrum Groznego. Po mieście krąży niewielkie patrole partyzanckie, zleniacka atakujące wysunięte pozycje armii rosyjskiej. Ludzie są bardzo zmęczeni, ale bardzo zdeterminowani. Toczą się walki o każdy budynek. Żołnierze rosyjscy nie bardzo umieją sobie radzić w tych trudnych warunkach. Dowódcy rosyjscy zapowiadają, że kolejny szturm na miasto rozpocznie się najdalej za dwa dni i zakończy się jego zdobyciem. Artyleria rosyjska intensywnie ostrzeliwuje całe miasto, przygotowując teren do ataku piechoty.

Na ulicach miasta leży pełno trupów

Na ulicach Groznego leży pełno trupów, lada dzień mogą wybuchnąć epidemie. Leżące trupy są rozszarpywane przez psy. Rosyjska armia wysłała specjalne patrole odstrzeliwujące błąkające się psy i sprzątające trupy na terenach

całkowicie opanowanych przez Rosjan. Nieliczni cywile, którzy szukają żywności lub wody, padają ofiarą pocisków artyleryjskich i snajperów.

Rosjanie bombardują górskie wioski

Od końca grudnia lotnictwo rosyjskie systematycznie bombarduje wioski czeczeńskie położone na południu kraju w trudno dostępnych rejonach górskich. Rosyjskie dowództwo przyjęło taktykę trzech nalołów dziennie na ten sam cel. Pierwszy atak ma spowodować pożary lub zawalenie domów. Dwa następne wymierzono są przeciwko uczestnikom akcji ratunkowych.

Rosjanie twierdzą, że w wioskach tych znajdują się bazy bojowników Dudajewa. Nie ulega wątpliwości, że Czeczeni walczą z Rosjanami wycofali się spod Groznego w góry i że tamtejsze wioski udzielają im poparcia. Ale rosyjskie lotnictwo atakuje wszelkie osady, niezależnie od tego, czy znajdują się tam uzbrojeni ludzie. Zdaniem Czeczenów taka polityka ma na celu wywołanie popłochu



wśród ludności cywilnej, zmuszenie jej do ucieczki do Dagestanu, Gruzji lub Inguszcji i rezygnacji z udzielania pomocy Dudajewowi.

500 zabitych po stronie rosyjskiej

Jak podata agencja Interfax

powołując się na źródła wojskowe w Groznm, od 11 grudnia ub. t.j. od dnia rozpoczęcia zbrojnej interwencji armii rosyjskiej przeciwko Czeczenzi zginęło 500 żołnierzy rosyjskich. Około tysiąca zostało rannych, 200 uznano za zaginionych a

około 120-150 zostało wziętych do niewoli przez oddziały czeczeńskie.

NA ZDJĘCIU: czeczeńscy partyzanci w centrum Groznego. Fot. EPA — ELTA

Mity czeczeńskiej wojny

(Dokończenie ze str. 1)

Bojownicy rozmieszczają swoje moździerze w domach mieszkalnych

Wojna w Groznm dawno już nosi charakter działań partyzanckich: walki toczą się tylko w niektórych dzielnicach, gdzie znajdują się wysokie budynki i gdzie mieszka głównie ludność rosyjska. Bojownicy rozmieszczają swoje moździerze bezpośrednio w domach mieszkalnych i po kilku wystrzałach zmieniają pozycje, kryjąc się przed ogniem rosyjskiej artylerii. W dzielnicach domów parterowych (zamieszkałych przez ludność czeczeńską) w ogóle nie ma bojowników.

Żołnierze wynieśli z placu boju wszystkich, kogo można było zabrać

Kolejnym mitem, według dziennikarzy "Siegodnia" jest jakoby humanitarny stosunek czeczeńskich bojowników do rosyjskich

jeńców. Owszem, część jeńców — w celach propagandowych — jest traktowana bardzo dobrze, pozwalała się im nawet na pisanie listów do rodzin. Z drugiej jednak strony ("nieśmy pełną odpowiedzialność za nasze słowa" — podkreślają korespondenci niezależnej gazety "Siegodnia") bojownicy Dudajewa dobijali po szturmie 1 stycznia rannych i rozstrzeliwali jeńców. Kłamstwem jest jakoby wojska federalne nie grabią swich zabitych — z placu boju wyniesiono wszystkich, kogo można było zabrać, nawet strzępy ciał. Czeczeńscy bojownicy nie pozwolili natomiast rosyjskim mieszkańcom Groznego na pochowanie ciał żołnierzy, leżących w centrum miasta ani nie zgodzili się na wyniesienie trupów podczas dwudniowego zawieszenia broni.

Rosyjscy żołnierze mają swoje porachunki z bojownikami Dudajewa

Nie potwierdzają korespondenci gazety

informacji o niskim duchu bojowym rosyjskich wojsk walczących w Groznm. Duch bojowy tych jednostek, które ocalały po dwóch szturmach (oficjalne dane o stratach rosyjskiej armii nie mają nic wspólnego z rzeczywistością — pisze dziennik — podczas pierwszego i drugiego szturm przestaly istnieć całe kompanie i bataliony) gazeta określa pojęciem "spokojnej wściekłości". — Żołnierze mają swoje porachunki z bojownikami Dudajewa i tej armii nie można już wycofać z Groznego. Chyba tylko po to, aby wydać jej rozkaz pójść na Moskwę — stwierdzają korespondenci gazety. — Ludzie, którzy wydali rozkaz szturmuwania Groznego w noworoczną noc bez wszelkiego przygotowania, są przestępcami, których każdy normalny sąd skazałby na rozstrzelanie — ocenia decydując Graczowa "Siegodnia".

Większość informacji w środkach masowego przekazu pochodzi od Czeczenów

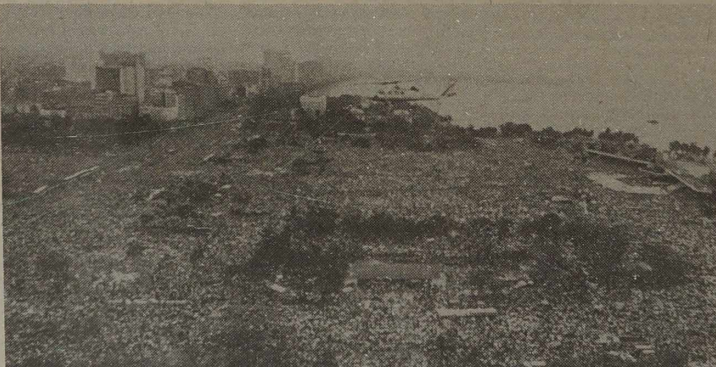
"Siegodnia" jest niezależną gazetą, związaną z grupą finansową "Most", i zajmuje opozycyjne stanowisko wobec Jelcyna. Dziennik krytycznie ocenia i samą decyzję

wprowadzenia wojsk do Czeczenii, i działania rosyjskiego dowództwa wojskowego. "Siegodnia" zwraca uwagę na fakt, że większość informacji w rosyjskich i światowych środkach masowego przekazu opiera się na danych, podawanych przez stronę czeczeńską. Rosyjskie kierownictwo polityczne i wojskowe popełniło fatalny błąd, uniemożliwiając korespondentom opisać wydarzenia z rosyjskiej strony frontu. W związku z czym prasa skazana jest na czerpanie informacji tylko z jednej strony — czeczeńskiej, gdyż "katastrofalnie nieudolnym" oficjalnym źródłem rosyjskim nikt nie uwierzył. Na ten błąd zwrócił uwagę szef telewizji "Ostankino" Aleksander Jakowlew podczas narady u premiera Czernomyrdina.

Tekst opublikowany 14 stycznia gazecie "Siegodnia", jest pierwszą w demokratycznej, niezależnej gazecie rosyjskiej próbą spojrzenia na wojnę oczami rosyjskich żołnierzy, bez jednostronnego powoływania się na źródła Groznm czy też oficjalne komunikaty rządowe.

Filipiny

Największe zgromadzenie wiernych za pontyfikatu Jana Pawła II



Zakończony w poniedziałek filipiński etap 63 podróży zagranicznej papieża został oceniony przez światowe mass media jako ogromny sukces "papieża pielgrzymy", którego w Manili 4 miliony osób żegnały okrzykiem "Kochamy cię, Janie Pawle III".

"Było to największe zgromadzenie ludzkie w ciągu 16 lat pontyfikatu" — napisała włoska agencja prasowa ANSA. "Podczas mszy w Manili, w której wzięły udział 4 miliony wiernych, byliśmy świadkami największego zgromadzenia religijnego w historii" — czytamy w korespondencji zamiesz-

zonej w rzymskim dzienniku "La Repubblica".

Papież wsiadł po trapie samolotu bez laski

"Papież, według wszystkich komentatorów wyraźnie odmłodzony — pisze manilski korespondent

hiszpańskiej agencji EFE — wyraził nadzieję, że uda mu się powrócić jeszcze na Filipiny".

Dziennikarze zwrócili uwagę na to, że papież odlatując ze stolicy Filipin wsiadł po trapie samolotu bez laski.

Dobra materialnie nie mogą górować nad duchowymi

Obszernie odnotowane zostały energiczne upomnienia zawarte w przemówieniu Ojca Świętego do episkopatu filipińskiego, skierowane pod adresem tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za pogłębiającą się nędzę społeczeństwa oraz za politykę popierania aborcji i sterylizacji.

Prasa światowa podchwyciła także upomnienie papieża wobec "pewnych elit", które za pomocą środków przekazu lansują zespół poglądów nazwany przez Jana Pawła II "anty-Ewangelią", który sprzeczny jest do głoszenia wyższości dóbr materialnych nad duchowymi.

"Pielgrzymujący papież" znajduje coraz większy

postul wśród dalekich ludów

Relacjonując triumfalną podróż papieża do Azji, włoski "Il Giornale" pisze: "Podczas gdy w Europie chłodniej katolicyzm musi zmagać się ze zliczowanymi społeczeństwach pod czas gdy Stary Kontynent staje terenem misyjnym. Kościół rośnie i rozrasta się w Ameryce. Atrocyści a "pielgrzymujący papież" znajduje coraz większy postułek wśród dalekich ludów".

Wizyta papieża w Manili została czytana się triumfalnie, a sam Jan Paweł II, rozwiewając obawy co do jego zdrowia, dowiódł, iż wysuwanie niektórych prognozy o "zmierznięciu" pontyfikatu są zdecydowanie przestarzałe. Po 14-godzinnej podróży z Rzymu i przy 7-godzinnej różnicy czasu, 74-letni papież "raz jeszcze" w Manili zaskoczył, podobnie jak to już jeszcze zanim zaczął mieć problemy zdrowienia, — komentowała filipińska telewizja.

NA ZDJĘCIU: Maza świętych w Manili. Fot. EPA — ELTA

Polityka

Wokół dymisji

Prawica: zakłócona jedność

Dziewięć partii wchodzących w skład Przymierza dla Polski i Porozumienia 11 listopada podpisało 14 deklaracji intencji w sprawie wystawienia w wyborach prezydenckich jednego kandydata, który miałby szansę uzyskać poparcie największego spektrum grupowań politycznych i społecznych. Z układu, w ostatniej chwili, wyłamał się RdR.

W kulturnym mówieniu, że kandydatem "dzisiaj" jest i prezes Sądu Najwyższego Adam Strzembosza. Oficjalnie kandydatem tej poparta Koalicji Konserwatywna.

Przygotowana znacznie wcześniej konferencja miała być — jak deklarowali przywódcy partii — znaczącym krokiem w jednoczeniu prawicy. Oprócz deklaracji w sprawie wyborów prezydenckich, uczestnicy wywołania mieli przyjąć wspólne zasady programowe. Ostatecznie zdecydowano, że zasady muszą być wypracowane kierowniczymi gremiami poszczególnych partii. Pdp tworzą: ZChN, RdR, PC, PSL-PL i KK, a Porozumienie 11 listopada: UPR, SLCh, PK, PChD i SND.

W wystąpieniach ich liderów, zarzawo się zdecydowaniu podzielić na zwolenników budowania obywateli przy współpracy z Unią Wolności i na tych, którzy widzą sojusznika w "Solidarności". Do pierwszych należą m.in. PK, SLCh, PC i UPR (ale tylko z przerwą UW). Szmerem nieakcepto-

nia przyjęła sła stwierdzenie lidera SLCh Artura Balazsa, że w ramach szukania wspólnego kandydata na prezydenta układ należy rozszerzyć na UW. "Mamy przegrać dlatego, że ambicje niektórych polityków powodują, że pójdziemy odrębną drogą?" — pytał. Do zdeklarowanych zwolenników sojuszu z "S" można zaliczyć: ZChN, PSL-PL i KK. "Obawiam się, że stosunek do Unii Wolności może być tym elementem, który będzie nas różnicował" — powiedział w rozmowie z dziennikarzami p.o. prezesa ZChN Ryszard Czarniecki.

Inaczej postrzegana jest także formula jednoczenia: lider PC Jarosław Kaczyński podtrzymuje swą koncepcję o powstaniu jednej partii. "Mam nadzieję na wspólną listę w wyborach parlamentarnych, później wspólna partia. Prawicy potrzebna jest racjonalna decyzja, nie rezydentym, nie potrzebuje też żadnego protektora". ZChN i UPR miały raczej o zachowaniu partyjnych odrębności w ramach konfederacji prawicy, która

jest "gotowa wziąć odpowiedzialność za Polskę i przejąć ster rządów".

W sobotę nie dyskutowano o konkretnym kandydacie na prezydenta. Oficjalnie nazwisko Adama Strzembosza wymienili lider KK Kazimierz M. Ujazdowski. "Swoimi kwalifikacjami gwarantuję, że dobrze będzie sprawował urząd prezydenta" — mówił dziennikarzom. Zdaniem Kaczyńskiego, sprawa kandydatury "jest na dobrej drodze, o ile odepździemy od niedobrej prawicowej tradycji, że się coś ustaliło, a później niektórzy — z partykularnych względów — zrywają to". Lider PC twierdzi, że rozmowy z kandydatem będą prowadzone w przyszłym tygodniu. "Muszą być zgodne na kandydaturę i zgodne na jej upublicznienie" — uważa Łączkowski. Jego zdaniem, wymienianie nazwiska Strzembosza, przed uzyskaniem jego zgody, jest "lekceważeniem norm i dobrych obyczajów".

Artur Balasz twierdzi, że na tym etapie nie ma jeszcze decyzji w sprawie jednego kandydata prawicy, choć uważa kandydaturę Strzembosza za "możliwą do zaakceptowania przez całą blok prawicowy, a nawet szerokie spektrum". Również lider PK Aleksander Hall uznaje ją za jedną z poważniejszych.

Premier Pawlak odpiera zarzuty A. Olechowskiego

Podczas konferencji prasowej premier Waldemar Pawlak uznał za bezpodstawne zarzuty Andrzeja Olechowskiego, który motywując swe odejście z rządu stwierdził, że poglądy koalicji na politykę zagraniczną są sprzeczne z polskim interesem.

"Priorytety polskiej polityki zagranicznej w sposób jednoznaczny są aprobowane zarówno przez koalicję, jak i opozycję. Nie siałem polityka, który by kwestionował, że punktem numer jeden jest integracja z Unią Europejską i strukturami bezpieczeństwa międzynarodowego, a więc z Paktem Północnoatlantyckim" — stwierdził Pawlak.

Premier dodał, że musi to być polityka "wielokierunkowa, otwarta także na perspektywy innych rynków". Przypomniał, że na zorganizowanym z jego inicjatywą w końcu ub.r. w Poznaniu spotkaniu premierów 5 państw ustalono powołanie strefy wolnego handlu obejmującej stowarzyszone z UE kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Podkreślił, że koncepcja ta jest też zgodna z strategią przyjętą na szczycie w Essen.

Zdaniem Pawlaka, można mówić o "kryzysie w resortach, które pan prezydent szczególnie troszką otacza", ale nie o kryzysie w rządzie, jak interpretuje tę sytuację przeciwnicy prasowy Lecha Wałęsy. Według premiera, jest to "patent na rozczukiwanie drogi do przesilenia, od którego wszyscy mogą osłabnąć, a niekoniecznie zyskać".

Skubiszewski: polityka zagraniczna może być zachwiana

Zdaniem Krzysztofa Skubiszewskiego, b. ministra SZ, sytuacja w której dwa podstawowe resorty w państwie, tj. obrona i sprawy zagraniczne, nie mają normalnego kierownictwa, a prezydent zaczyna być ograniczany w swych funkcjach, może doprowadzić do zachwiania polskiej polityki zagranicznej, wypracowanej w okresie rządów solidarnościowych.

"W sprawie dymisji ministra Andrzeja Olechowskiego łączą się dwa problemy: aspekt konstytucyjny — kompetencyjny i treść polityki zagranicznej" — powiedział Skubiszewski.

Stwierdził, że za czasów Olechowskiego zaczął wytworzać się niebezpieczny dualizm w prowadzeniu polityki pomiędzy Urzędem Rady Ministrów, a MSZ-em.

Zdaniem Skubiszewskiego, pierwszym sygnałem pewnych zmian w polityce zagranicznej była działalność sejmowej podkomisji SZ ds. oceny kadry w MSZ, która kontrolowała ministerstwo w czasie, gdy on sam był szefem MSZ. "Tam zewnętrznie chodziło o personalia, a w istocie to był także atak na politykę zagraniczną. Atak prowadzony przez ludzi totalnie niekompetentnych, którzy w tych sprawach nie powinni się w ogóle wypowiadać i mieć głosu" — stwierdził.

Dodał także, że wielką zmianę w polityce zagranicznej zapowiada również pomysł powołania na ministra obrony Longina Pastusiaka, "posta lansującego w niejasny sposób ideę osi Moskwa-Warszawa-Berlin".

Mniejszości Narodowe

Samozolacja nie sprzyja zachowaniu kultury litewskiej na Suwalszczyźnie

Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych zakończyła wyjazdową sesję na Suwalszczyźnie. Postowie spotkali się z samorządem miasta i gminy Sejny (dawniej terytorium sporne między Polską i Litwą), gdzie zamieszkuje mniejszość litewska.

Niektórzy radni Polacy twierdzili, że w Sejnach nie ma żadnych problemów między narodowościami, jest natomiast "koleżeńska, serdeczna atmosfera". Innego zdania był radny litewski, który utrzymywał, że na spotkanie z komisją nie zaproszono innych radnych — jego rodaków. Nauczyciel sejmowskiego liceum zauważył, że nie ma współpracy między polsko- i litewskojęzycznymi szkołami na Suwalszczyźnie.

Jedną z podnoszonych spornych kwestii dotyczyła budowy pomnika litewskiego poety i lingwisty, biskupa Antanasa Baranaušasa. Przewodniczący rząd wyjaśnił, że sprzeciw samorządu nie dotyczy osoby biskupa, lecz projektu i lokalizacji pomnika — mierząca 6 metrów postać jest za wysoka, żeby stanąć naprzeciw bazyliki.

Potrąfami na miejscu decydować o sprawach dotyczących Sejn, inżynierzy z zewnątrz są niepotrzebne — mówił dyrektor domu kultury. To by znaczyło, że o sprawach np. Opolszczyzny czy Kaszub mogą dyskutować tylko Opolanie i Kaszubi — oponował wiceminister kultury Michał Jagiełło.

Niektórzy Polacy zarzucali Litwinom, że się izolują, a o swoich problemach mówią chętniej władzom państwowym niż współobywatelom. Litwini odpowiadali, że Polacy wykazują wobec mniejszości za mało inicjatywę współpracy. Litwini chcieliby edukacji litewskiej w Sejnach od przedszkola do szkoły średniej i niedzielnej mszy po litewsku w godzinach przedpołudniowych, a nie — jak dotychczas — po południu. Wytakają też domowi kultury, że wśród jego 10 etatowych pracowników nie ma specjalisty od kultury litewskiej.

Jacek Kurak, przewodniczący komisji, nazwał Sejny wspólnotą małą ojczyną Polaków i Litwinów. Odradzał budowę osobnego litewskiego domu kultury, bo to mogłoby wywołać fałz niechęci i pogłębić izolację. Zdaniem Kuronia, jeśli Litwini nauczą się współżyć nie izolując się, zachowując swoją kulturę. Niemówienie o pretensjach i urazach doprowadziło w Jugoślawii do wojny. My idziemy w przeciwnym kierunku — powiedział.

Dyskusji przysłużył sobie przedstawiciel Ministerstwa Kultury, MEN, MSW, MSZ, konsul Republiki Litewskiej w Sejnach Vidmantas Povilonis i przewodniczący Wspólnoty Litwinów Bronislovas Makauskas.

Ryszard Bugaj ponownie przewodniczącym Unii Pracy

Ryszard Bugaj został ponownie wybrany na przewodniczącego Unii Pracy podczas zakończonych w niedzielę IV Kongresu tej partii. Na Bugaja, który był jej pierwszym kandydatem na to stanowisko, głosowało 305 delegatów. I był przebieg, z wystraszono się od głosu.

Kandydat na prezydenta powinien gwarantować nie do dopuszczenia zamachu na demokrację

Kongres zobowiązał władze partii do starcia o wyzwanie, wraz z innymi środowiskami ponadpartyjnymi, obywateli wokół wspólnego kandydata na prezydenta, który miałby realnie szansę na zwycięstwo w wyborach. "Kandydat powinien swoją biografią polityczną dawać rękojmię, nie do dopuszczenia zamachu na demokrację" — głosi uchwała Kongresu. Gdyby porozumienie z innymi grupowaniami okazało się niemożliwe, UP wystawi własnego kandydata.

Ostateczną decyzję w sprawie wyborów prezydenckich UP podejmie podczas II trybunału w maju br. Bugaj poinformował, że rozmawiał z Ryszardem Pińskim, z rozmawiał z Tadeuszem Ziętlińskim i Jackiem Kurońem, których kandydatury UP

mogłaby poprzeć. Dodał, że ani Kuroń, ani Ziętliński nie zdecydowali jeszcze, czy będą startować, ale nie wykluczył, że tak się stanie, jeśli wymagać tego będą okoliczności polityczne.

Doradcy Lecha Wałęsy otwarcie grożą zamachem stanu

Zdaniem Bugaja, wybór na prezydenta kandydata SLD lub powtórnie Lecha Wałęsy, nie byłby dla Polski dobrym rozwiązaniem.

W innej uchwale Kongres stwierdził, że polskiej demokracji coraz bardziej zagrażają ambicje polityków, zrodzone przez zbliżające się wybory prezydenckie. "Przedwyborcza rywalizacja dezorganizuje państwo (...) Najbliżsi doradcy Lecha Wałęsy nie mające otwarcie grozić zamachem stanu" — czytamy w uchwale. W związku z tym UP wezwała koalicję rządzącą oraz grupowania parlamentarne i pozaparlamentarne do podjęcia dialogu i zawarcia porozumienia, powstrzy-

mującego proces dezorganizacji państwa i rozkładu instytucji demokratycznych.

Temu prezydentowi i temu rządowi ciałe potrzebny jest arbiter

Bugaj zapowiedział, że Klub Parlamentarny UP zgłosi projekt nowelizacji małej konstytucji, zgodnie z którym parlament pracowałby do momentu uchylenia ustawy się nowego. "Chcemy zmniejszyć determinację prezydenta do rozwiązania parlamentu na granicy prawa" — powiedział Bugaj. Jego zdaniem, byłoby niedobre, gdyby na scenie politycznej stanął "ten prezydent na przeciwko tego rządu i nie było parlamentu, zdolnego do jakiejś formy arbitrażu". UP zamierza zwrócić się do wszystkich klubów o poparcie tej propozycji.

UP powstała w czerwcu 1992 r. Twórcy partii wywodzili się głównie z demokratycznej opozycji oraz reformatorskich działaczy b. PZPR. Partia ma 4,5 tys. członków, Klub Parlamentarny UP jest czwarty co do wielkości w Sejmie; liczy 38 posłów oraz 1 senatora.

niem "prawobry" prezydenckie organizowane w jednej tylko partii to "megalomania".

Mazowiecki nie wykluczył, że kandydatem Unii na prezydenta może być ponadpartyjny przedstawiciel "Polski postępowej". Relacjonując swoje dotychczasowe rozmowy w tej sprawie z partiami centrowymi, powiedział: nie wykluczamy żadnej możliwości, wobec niebezpieczeństwa, że po tych wyborach miałoby się "zaknąć koło władzy" SLD-PSL.

Sondaż

Stosunek Polaków do bogactwa jest niejednoznaczny

55 proc. Polaków sądzi, że wzrost liczby osób zamożnych jest zjawiskiem korzystnym, ale tyle samo uważa, że jest niebezpiecznym. Wyniki sondażu z 1994 r. dotyczącego opinii o bogactwie w Polsce.

Wg ponad połowę ankietowanych, w ciągu minionych dwóch lat zwiększyła się w Polsce liczba ludzi bogatych. Jednak 84 proc. uważa, że różnice między najniższymi a najwyższymi dochodami są obecnie zbyt duże. 86 proc. Polaków uważa ponadto, że obecnie w Polsce nie istnieje równość szans wzbogacania się. Bogactwo zaś rodzi się wg 42 proc. z lekceważenia lub omijania prawa. Jednakże obecnie więcej

osób niż przed dwoma laty uważa, że majątek można zdobyć dzięki własnym zdolnościom (wzrost z 29 proc. do 32 proc.) lub pracowitości (wzrost z 26 proc. do 31 proc.).

51 proc. ankietowanych jest zdania, że bogaci nie cieszą się szacunkiem ze strony innych ludzi. Skłonność do tego zdania nieznacznie wzrosła w ciągu ostatnich dwóch lat o 6 proc. 69 proc. nie zgadza się z opinią, że ludzie bogaci są na ogół wybitniejsi od innych ludzi.

Energetyka Litwy — wczoraj, dziś, jutro

Co będzie, jeśli zajdzie potrzeba zatrzymania Ignalińskiej SA?

Litewski system energetyczny oczyma doradców państwowego Algirdasa Stumbras, który przepracował w nim 50 lat

W grudniu 1944 r. na wieczornej zmianie w Kowieńskich Miejskich Sieciach Elektrycznych obowiązki dyżurnego zaczął pełnić 17-letni Algirdas Stumbras, wychowanek Kowieńskiej Szkoły Technicznej. Odtąd całe swe życie poświęcił energetyce, a energetycy kraju wiążą dziś jego linię z historią litewskiej energetyki oraz każdym ważniejszym etapem jej rozwoju.

Mimo że wieloletni inżynier naczelny przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos energetikos sistema" A. Stumbras w marcu 1992 r. przeszedł na emeryturę, to wciąż w nim pracuje jako doradca państwowy ds. energetyki.

— Mamy dobrze wyważony system energetyczny Litwy, słownię atomową, zaopatrującą w najtańszą energię elektryczną, która z resztą w ubiegłym roku podrożała po raz czwarty. Irytuje to ludzi, gdyż nie wszyscy mogą za nią zapłacić...

— Wszystko należy porównać. W innych krajach jest jeszcze droższe — mieszkańcy Węgier i Czech płacą za 1 kWh 30 centów litewskich, Francuzi — 32, Portugalczycy — 52, Niemcy — 62 centy litewskie. I nie można powiedzieć, że mogą drogo płacić, bo dużo zarabiają. Czyż mniej płacimy za samochody osobowe, skoro mniej zarabiamy? Są światowe ceny energii elektrycznej uwinkowane światowymi cenami paliwa i urządzeń. Dotychczas tak tanio sprzedawaliśmy energię elektryczną, gdyż sprzęt w elektrowniach zmontowany został o wiele wcześniej i znacznie niższym kosztem. Obecnie

energia elektryczna stale drożeje, gdyż trzeba ten sprzęt remontować, kupować po obecnych cenach.

A propos przed wojną kilowatogodzina na Litwie kosztowała tyle, ile kilogram cukru. Obecnie za cenę kilowatogodziny cukru nie kupisz. Porównajmy inne liczyby. Np. w swoim czasie gazeta kosztowała 3 kopiejki, kilowatogodzina drożej — 4 kopiejki. Obecnie "Lietuvos ryšiai" kosztuje 1 Lt 40 ct i nikt się o to nie gniewa. Gniewa się natomiast o to, że kilowatogodzina energii kosztuje 12 ct, czyli podrożała niespełna 10 razy...

— A więc energia elektryczna i nadal będzie drożeć?

— Tak, należy się przygotowywać do nowych cen, które wcześniej czy później nieuchronnie zbliżą się do światowych i przystosować się do nich, zastanowić się nad zmniejszeniem ujemnego wpływu podwyżki.

— Ludzie chcą budować do-

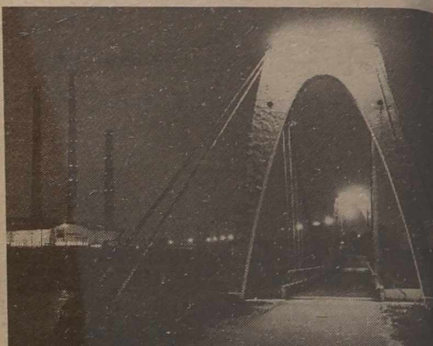
my, przedsiębiorstwa — modernizować produkcję... Gdyby wzięli o wzroście cen energetyki chociażby na kilka lat do przodu, może inaczej planowaliby swoją przyszłość?

— Tak też i jest. Oblicza się efekt ekonomiczny, zaczyna się wdrażać projekt, a za 2-3 lata, gdy zostanie zakończony, to się okaże, że w związku ze zmianą cen jest on całkiem nieuzasadniony. Inflacja osiągnęła dziś taki poziom, że można prognozować ceny zasobów energetycznych.

Ministerstwo Energetyki chociażby przewidywanie, niekoniecznie z dużą dokładnością, powinno podać prognozy cen zasobów energetycznych co najmniej na trzy lata. Żeby wszyscy mogli się do tego przygotowywać bez większego zaskoczenia. Bo przecież w ubiegłym roku taryfy zmieniły się czterokrotnie, chociaż już na początku roku wiado domo — że np. 1 kWh energii dla ludności kosztować będzie 12 ct, bo w przeciwnym razie przyniesie straty. W ciągu roku z powodu niezgodności cen energetyki będą mieli 45 mln Lt strat. Czy można je pokryć? Polityka taryf nie może być polityką gaszenia pożaru. Ma być długofalowa, gdyż ludzie nie podejmują kroków, jakie mogliby podjąć znając realne ceny.

— Są też zarzuty z powodu zbyt wygórnego płac zarobków energetyków...

— W porównaniu z przeciętnym uposażeniem pracownika przemysłu, gdzie znaczną część ludzi nie pracuje i tylko się wypłaca



minimalne wynagrodzenie, może to i dużo. Ale ważny czynnik przedsiębiorstwa jak, np. pokrzywdzonych obecnie piwowarów, którzy niedawno strajkowali. Ich średnie uposażenie wynosi 700 Lt, a energetyków (z wyjątkiem pracowników Ignalińskiej Siłowni) — 500 Lt. Ponadto pracownicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych nabyli akcje kapitału państwowego i otrzymują za nie dywidydy, czego w energetyce nie ma. Nawet gdyby energetycy zostali zmobilizowani jak w innych i pracowali jak żołnierze, w ogóle nie otrzymując poborów, cena 1 kWh zmniejszyłaby się zaledwie o jakąś część centa, gdyż uposażenia energetyków w kosztach własnych produkcji energii elektrycznej stanowią 7 proc...

— Jak wyobraża pan przyszłość energetyki litewskiej, co będzie, jeśli zajdzie potrzeba zatrzymania Ignalińskiej Siłowni Atomowej?

— Na jej miejscu stanie nowa siłownia atomowa...

— Za jakie pieniądze?

— O tym należy myśleć już dawno, gdyż jak wspominałem, przyszłość energetyki powinna być planowana co najmniej 15 lat do przodu. Możemy np. sprzedać koncesję Francuzom i ci będą nam sprzedawali w produkowaną na Litwie energię elektryczną. Bo do tego czasu nie będziemy mieli od kogo kupić energii, nasi sąsiedzi już obecnie odzwyczajają brak i bawią się u nas. Czy lepiej by było, gdybyśmy ją nam sprzedawali? Obliczono, że jeśli chociażby 50 proc. energii elektrycznej eksportujemy, to można kupić paliwo do jej produkcji. Albo trzeba rozwinąć przemysł na eksport, ponieważ w ciągu najbliższych 20 lat jedynie nabycie zasobów energetycznych średnio kosztować będzie Litwie po 1,5 mld USD rocznie.

Pracodawcy i pracownicy

Nie tylko nagany, ale i pochwały wpływają na lepszą pracę

Dopóki kierujemy małą firmą, od naszych decyzji zależy niemal wszystko. W momencie zatrudnienia nieco więcej osób, okazuje się, że już wiele zależy także od pracowników. Musimy im wówczas pozwolić na trochę samodzielności w podejmowaniu decyzji. I wówczas bardzo pomocne jest poznanie zasad psychologii społecznej. W firmie niemal wszystko ma wpływ na wydajność i entuzjazm pracowników. Otoczenie, warunki socjalne w pracy, rodzaj umowy o pracę, wysokość wynagrodzenia, prestiż pracy, atmosfera.

Psychologowie społeczni podkreślają, że wydajność w pracy w dużej mierze zależy od komfortu psychicznego pracowników. Zbyt wiele komfortu obniża efektywność, zbyt mało — uniemożliwia odpowiednie wykonywanie pracy. Dlatego trzeba bardzo umiejętnie dozować komfort. Pracownicy muszą wiedzieć, za jakie zachowanie się mogą spodziewać się nagrody, a za jakie nagany. Aby jednak kara była skuteczna — musi być nieuchronna. Natomiast jeśli nagroda będzie automatyczna, straci swoją skuteczność. Pracownik musi znać naszą hierarchię celów i ocen, żeby mógł wiedzieć, czego się spodziewać za określoną pracę — pochwały, czy nagany. Warto nieraz powiedzieć swoim pracownikom kilka słów pochwały czy podziękowania. Jeśli zbyt mocno kogoś krytykujemy, możemy osiągnąć rezultat odwrotny od zamierzonego. Nie można też jednak przedawkować i z pochwałami, bo wówczas pracownik spocznie na laurach i nie będzie wykorzystywał nawet połowy swoich możliwości.

Amerykański ekspert w dziedzinie "zarządzania zasobami ludzkimi" W. J. Reddin wyróżnił 8 podstawowych stylów kierowania zespołem.

1. Styl bierny, gdy szef nie interesuje się swoimi ludźmi i jest szczęśliwy, kiedy w ogóle nie zwracają się do niego ze swoimi sprawami.
2. Styl biurokratyczny, gdy kierownik lubi mieć choć siebie kompetentnych pracowników, by upewnić się, że nie popełni błędów.
3. Styl altruistyczny, kiedy szef jest przekonany, że wydajność pracy zależy od jego dobrych stosunków z ludźmi.
4. Styl promocyjny, szef stawia na efektywność i kontakty z ludźmi, ułatwia pracownikom rozwijanie swoich umiejętności.
5. Styl autokratyczny, gdy kierownikowi zależy wyłącznie na wykonaniu zadań.
6. Styl autokratyczno-życzliwy — zależy mu na wykonaniu zadań, ale unika atmosfery zdradzień i poirytowania.
7. Styl kompromisowy jest wówczas, gdy szef podejmuje decyzje pod wpływem faktów dokonanych.
8. Styl realizacyjny, gdy szef stawia ambitne zadania, ale stara się poznać cechy psychiczne swoich pracowników i odpowiednio rozdziela zadania.

Przygotowała Julitta TRYK

W cieplarniach naszego kraju rocznie hoduje się po 4,2 kg warzyw na jednego mieszkańca, w Europie Zachodniej — po 20 kg

Jak się mają sprawy z nowalijkami?

Na zamówienie Ministerstwa Rolnictwa Litwy grupa holenderskich specjalistów od rolnictwa dokonała w naszym kraju strategicznych badań gospodarki cieplarnianej. W sprawozdaniu roboczym odnotowują się, że jest ona w głębokim kryzysie. Dawną strukturę scentralizowanego planowania zniezwana, na jej miejsce nie stworzono programu, zapewnającego funkcjonowanie gospodarki w warunkach wolnego rynku. Ogólna powierzchnia szklarni wynosi mniej więcej 155 hektarów, w tym 115 ha posiadają wyspecjalizowane gospodarstwa cieplarniane, 10 ha — przedsiębiorstwa przemysłowe i samorząd, około 40 ha stanowią niewielkie prywatne cieplarnie na przedmieściach, w obszarach i na działkach zespołowych.

W ubiegłym roku w gospodarstwach pracowało około 3200 osób, liczba zatrudnionych co roku zmniejsza się o jedną dziesiątą. Nasze cieplarnie są dość stare, a można je eksploatować 15-20 lat. Tylko 31 proc. ogólnej powierzchni nie przekracza wieku 10 lat i nadaje się do solidnego inwestowania w nie.

W cieplarniach hoduje się warzywa (65 proc.), kwiaty oraz rośliny dekoracyjne (35 proc.). Dawniej Litwa hodowała miliony goździków na eksport do Uzbekistanu, Gruzji i Azerbejdżanu, jednak obecnie kontakty się urwały.

Koszta energii i surowców uniemożliwiły użytkowanie mniejszych cieplarni zimą, dlatego w ciągu kilku ostatnich lat na Litwie warzywa cieplarnianej hoduje się zaledwie po 14 tys. ton, zamiast dawnych 20 tys. Znaczenie pogorszeniu uległo zaopatrzenie mieszkańców w miejscowe nowalijki.

Jak odnotowują holenderscy eksperci, główną przyczyną większości problemów gospodarstw cieplarnianych jest ciepło. W 1990 roku 1 m³ gazu kosztował 2 dolary USA, a w 1993 — 90 dolarów USA. Cena energii rosła sztywniej od ceny artykułów spożywczych. Jednocześnie zmniejszały się plony, dlatego trudno było działać rentownie. Litewska gospodarka cieplarniana zużywa energię trzykrotnie więcej niż holenderska. Nie ogrzewane szklarnie nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Użytkuje się je tylko w celu przedłużenia okresu wegetacji z zazielenienia.

Holenderscy goście, zgłaszając analizę zatrzymali się na jednym z najważniejszych czynników — potrzebach rynku. Twierdzi się, że potencjalnie wewnętrzny rynek Litwy nie jest nasycony, zatem są możliwości zwiększenia konsumpcji zimowych warzyw. Cieplarnie naszego kraju dostarczają rocznie tylko po 4,2 kg warzyw na jednego mieszkańca. Tymczasem każdy

mieszkaniec Europy Zachodniej konsumuje zimą ponad 20 kilogramów świeżych warzyw. Z innej strony, na rynku wewnętrznym konkurencję już stanowią importowane z Zachodu i Południa dobre jakości świeże warzywa i kwiaty.

Holendrzy stwierdzili, że w perspektywie dla Litwy jest bardzo ważny rynek Europy Wschodniej jako że Litwini mogą wykorzystać przychylne położenie geograficzne. Około 50 ha cieplarni na Litwie można zmodyfikować, należałoby w nich uprawiać warzywa i rośliny dekoracyjne. W ten sposób nasz kraj mógłby wykorzystać swą przewagę nad sąsiednimi sąsiadami — tanią siłą roboczą. Ekspertcy proponują hodować więcej i w szerszym asortymencie rośliny bardzo dobrej jakości dla potrzeb wewnętrznego na eksport. Obliczono, że do wprowadzenia nowych i modernizacji starych technologii, potrzebnego jest 8,8 mln dolarów USA. Ekspert radzą nie zapominać o alternatywnych źródłach energii do ogrzewania szklarni — odpadów drewnianych geotermicznych, wodzie ogrzewanej przez Ignalińską SA.

Nowe cieplarnie należałoby budować w strefie wybrzeża, aby wykorzystać miękki wpływ morskich posiadane tam zasoby wody termicznej.

Dariusz RUCIŃSKI

Słowa, a w szczególności nazwy, mają wielkie znaczenie w życiu ludzkim i we wszystkich związanych z nim dyscyplinach naukowych. Niektóre z nich mają szczególną właściwość ewokowania w jednostkach silnych — i porównywalnych lub negatywnych — uczuć, które następnie determinują ich zachowanie. Ze względu na ten fakt nauki społeczne i polityczne w ogólności, a nauki prawne w szczególności przywiązują ogromną wagę do słów oraz starają się określić ich możliwie najdokładniejsze znaczenie za pomocą tworzenia odpowiednich definicji. Jednakowoż zdarza się, że znaczenie słowa ulega zmianie na przestrzeni stuleci i ten sam termin słowo posiada często odmienny całkiem sens dla różnych pokoleń.

Przedmiotem dalszych rozważań będzie słowo "Polska" oraz jego pochodne: "Polacy", "polski" itp.

oraz to, jak pojawiały się one w czasie i jakie były ich znaczenia w różnych epokach historycznych.

Z faktu, że obchodziliśmy milenium Polski wynika, że słowa te muszą mieć historię co najmniej tysiącletnią. Jest to najzupełniej możliwe, chociaż nie posiadamy żadnych ówczesnych źródeł pisanych, w których byłyby one użyte. Kupiec żydowski Ibrahim-ibn Jakub, który w roku 966 odbył podróż z arabskiej Hiszpanii do Europy Środkowej, wspomina w swoich zapiskach swego wówczas ochrzczonego księcia polskiego Mieszka, nazywając go jednak "królem Północy". Kilkadziesiąt lat później syn i następca Mieszka — Bolesław — zostaje określony w "Życiu i mecz 5. Wojciecha" mianem "Dux Polonorum"; w tym samym czasie kronikarz kijowski Nestor pisał o "La-

rzy; w kilku wypadkach dotarli na południe aż do Krakowa i Śląska, znacząc swój pochód krwią i przóżgą. Przestawiając się z całą mocą agresyjnie do Wschodu, polscy księżęta piastowscy uważali się za członków zachodniej Wspólnoty Chrześcijańskiej i otworli swą zachodnią granicę na pokojową penetrację nie tylko wszystkich chrześcijan, lecz także i Żydów, w owych czasach przedśladanych srode w wielu krajach Zachodu. Kolonizacji zachodni, w większej części Niemcy, na nowo zasiedlili te miasta polskie, których ludność została zdiesiątkowana przez Tatarów. Co więcej, w roku 1226 książę piastowski Konrad Mazowiecki zaprosił krzyżaków Zakon Niemiecki do osiedlenia się w jego ziemiach w celu utworzenia zapory przed najazdami pogan z północnego wschodu. Taki był początek późniejszych Prus; nazwa wyciętego w pień plemienia pogańskiego została przyjęta przez zdobywców.

Wielu Piastów zawarło związki małżeńskie z księżniczkami niemieckimi; wcale nie sprzeciwiali się oni wpływom z Zachodu i faktycznej germańzacji swoich dworów i miast. Ich przyrzeczone uczucia wobec przybywających nie były jednak podzielane przez znaczną część ludności; w XIII wieku mamy pierwsze świadectwo polskich uczuć narodowych, kiedy to rodzimi mieszkańcy stołecznego Krakowa zaczęli uważać za obcych nowych kolonistów, używających w domu innego języka i hołdujących odmiennym obyczajom. Dotychczasowa definicja Polaków jako poddanych Piastów (*Reges czy Ducēs Polonorum*) stała się niewystarczająca i musiała ulec rewizji.

Ten nowy sentyment narodowy był szczególnie silny w Małopolsce, a wykorzystał go w zręczny sposób podrzędny początkowo książę piastowski,

Wielkie Xięstwo posiadało licznych prawosławnych. Duża część mieszkańców Polski (około 10%) cieszyła się znacznymi prawami politycznymi: *bubas corpus*, "wolne elekcje" królów etc., podczas gdy wszyscy "Litwini" byli jedynie poddaniymi swoich książąt, pozbawionymi jakichkolwiek praw politycznych.

W połowie wieku piętnastego legalni reprezentanci ludności wiejskiej i miejskiej Prus, będących *de facto* niezależnym państwem rządzonego od dwustu lat przez Krzyżaków, zwrócili się do polskiego króla z prośbą o włączenie do Korony Polskiej. Po negocjacji próba ich została spełniona i

w roku 1454 Prusy zostały formalnie wcielone do Polski,

a ich mieszkańcy stali się prawie Polakami. Fakt ten nie wpłynął w żaden bezpośredni sposób na zwyczajne i styl życia mieszanego ludności kraju; zagwarantowano im pełną autonomię w sprawach wewnętrznych, a język niemiecki był nie tylko tolerowany w życiu prywatnym silnie zgermańzowanej ludności miast, ale pozostał językiem oficjalnym Prus. Niemiędzy z konstytucyjnego punktu widzenia akt z roku 1454 pozostaje nadal przedmiotem dyskusji prawników i historyków. Po wojnie z przeciwnymi nam się Krzyżakami znalezione rozwiązanie pośrednie: w myśl traktatu toruńskiego (1467) tylko zachodnia część Prus pozostała włączona do Korony Polskiej z zachowaniem powyżej opisanych gwarancji, natomiast część wschodnia stała się lennem Polski rządzonej przez zreformowany Zakon Krzyżacki, przechodząc w roku 1525 na protestantyzm.

Ruch protestancki i jego różne odgałęzienia (husytyzm, luteranizm, kalwinizm) cieszył się w

go Królestwa, nie posiadając jeszcze jednej wspólnej nazwy dla wszystkich swoich obywateli.

Nawet terminologia łacińska z trudem mogła uchwycić skomplikowaną sytuację w państwach jagiellońskich. Mało kto w Polsce XV wieku zgodził się z włoskim humanistą Filipem Buonaccorsim, który po wygnaniu z Rzymu znalazł schronienie w Polsce. W roku 1490 pisał do papieża, że "na tak wielkim terytorium ludność i naród (*gens et natio*) stanowią jedno, i nie ma tam różnic w obyczajach, języku czy instytucjach; wszystkich jednako wspólna zgoda co do spraw boskich i ludzkich jak i do prawa... można rzec, że stanowią nie naród lecz jeden dom i jedną rodzinę. Polscy pisarze współcześni Buonaccorsiemu nie podkreślali jednak różnic dzielących rozmaitych mieszkańców państw jagiellońskich; po prostu nie uznawali zbyt chętnie za pełnoprawnych obywateli ziemiasymilowanych jeszcze w pełni przywilejami. Starsza terminologia, nie rozróżniająca jeszcze pomiędzy stylami mieszkancami państwa polskiego: "regnicola", "incola regni Poloniae", uległa stopniowemu zastąpieniu przez

"Polonionem gentem", "gens Polonorum", "gens et natio Polona",

które bardziej podkreślały wspólne pochodzenie (*gens et natio* od *signere: natio od nasci*) niż fakt stałego zamieszkania. Ten piętnastowieczny "rasizm" stanowił w pewnym stopniu powtórzenie "nacjonalizmu" z późnego wieku XIII, który skierowany był głównie przeciwko niemieckim osadnikom tłumnie zaludniającym polskie miasta. W swoim sławnym "Monumentum pro Republicae ordinatione" napisanym około roku 1475, magnat wielkopolski Jan Ostrobrzycki wystąpił w pełen elokwencji sposób przeciwko używaniu języka niemieckiego w kościołach. Stwierdził, że "sama natura wiarą posiadała wieczną niezgodę i nienawiść pomiędzy tymi dwoma językami" (polskim i niemieckim) i kategorycznie żądał, aby każdy kto chce mieszkać w Polsce nauczył się języka pol-

skiego. W tym samym czasie niemiecki był oficjalnym językiem obu części Prus, z których jedna stanowiła integralną część Polski, chociaż ludzie zobowiązani dobrej znajomości języka niemieckiego nie byli tym zbyt chętni w dziedzinie.

Paradoksem był fakt, że wielu niemieckich osadników w Krakowie i w innych miastach polskie odegrało bardzo ważną rolę w rozwoju drukarstwa polskiego i w popularzacji książek — początkowo tłumaczeń z łaciny, a potem oryginalnych dzieł w języku polskim wśród rodzimych czytelników. Jeden z nich, krakowski wydawca Hieronim Wietor napisał w roku 1542 we swoim wstępie do polskiego tłumaczenia jednego z dzieł Erazma z Rotterdamu:

"Będąc ja wmiieszkanym, a nie urodzonym Polakiem nie mogę się temu wydziwić, gdyż wszelki inny naród język swój miłuje, szczyry, krasi i polewuje, czemu sam polski naród swym gardzi i byzka, który mógłby iść, jako ja polszyc, obfitością i krasomową z każdym innym porównać, ile ja rozumieć mogę z ludzi, a którymż czasem o tem rozumiawiam, nie jest inna przyczyna tego jedno przyrodzenie polskie, które ku obcyemu a postronnyemu obyczajom, sprawom, ludziom i językom skłonniejsze jest niżli ku swym własnym".

Jeszcze ważniejsze od tej eleganckiej lekcji polskiego patriotyzmu udzielonej tybulcom przez "szwczego Polaka" było zupełnie jak

nowoczesne użycie słowa "naród".

Na ogół pierwsi polscy autorzy mieli pewne trudności ze znalezieniem odpowiednich odpowiedników łacińskich słów *gens, populus, natio* i w pismach z XV wieku słowo "naród" używane jest w znaczeniu pokolenia lub potomków. W jednej z wcześniejszych publikacji Wietora z roku 1521 znajdujemy wyrażenia "Królestwo Polskie", "ziemia polskie" czy "ojczyzna", ale nie "naród polski".

Wietorowskie nowe znaczenie słowa "naród" bynajmniej nie zostało powszechnie przyjęte. Pierwsze uchwały sejmowe wydane w roku 1550 po polsku (a nie jak dotychczas po łacinie) używają słowa "naród" w znaczeniu "stanu" i rozróżniają pomiędzy narodem "prostym", "szlachetckim" i "tycerskim".

Dwadzieścia lat później, przy okazji Unii Lubelskiej, słowo "naród" zostało użyte na oznaczenie wszystkich mieszkańców (rodzimego pochodzenia) określonego terytorium państwowego. Sama Unia została zawarta pomiędzy dwoma "narodami", polskim i litewskim, które odtąd miały być po wieczne czasy zjednoczone w jednym państwie, Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W następnych wiekach właśnie ta nazwa miała być najbardziej popularna zarówno w życiu oficjalnym jak i codziennym.

(Dokończenie nastąpi)

WIKTOR SUKIENICKI

Polityczne konsekwencje błędu semantycznego

Gall Anonim, najstarszy ze znanych miejscowych kronikarzy, stwierdził kategorycznie: "... *Polonia, pars est Slavonica*."

Tak więc nie ma wątpliwości, że w najstarszych źródłach słowo "polski" było używane w znaczeniu politycznym.

Dla Gall Anonima Polonia (Polska) była państwem Bolesława Krzywoustego, na którego dworze napisał swą kronikę. Granice tego państwa nie pokrywały się dokładnie z granicami z czasów jego poprzedników, we wszystkich jednak przypadkach państwo polskie Piastów obejmowało szereg ziem zamieszkałych przez pokrewną ludność, mówiącą mniej więcej tym samym językiem, chociaż najprawdopodobniej w różnych odmianach dialektowych. Zagadnienie rodzimego języka polskiego nie miało jednak większego znaczenia, ponieważ oficjalnym językiem całej średniowiecznej Europy była łacina. Jest rzeczą całkiem możliwą, że niektórzy mieszkańcy "Polski" Krzywoustego (a także Mieszka czy Chrobrego) nie mówili w swoich domach tym językiem, podczas gdy mówiono nim poza "Polską".

Sprawy te przybrały jeszcze bardziej skomplikowany obrót w okresie podziału państwa Piastów pomiędzy potomków Krzywoustego. Czy "Polska" w ogóle wówczas istniała, będąc podzielną kolekcją różnych księstw, zależy tylko nominalnie od panującego w Krakowie?

W owym czasie pojawiły się co najmniej dwie "Polski": "Major" (ca. 1250) i "Minor" (ca. 1350).

Wielka i Mała Polska.
Do dnia dzisiejszego nie ma zgodnej opinii co do pochodzenia i znaczenia tych nadal powszechnie używanych nazw: Wielkopolska i Małopolska. Polskę przykład różni się od innych ziem podobnych, takich jak Wielka i Mała Grecja czy Ruś. W odróżnieniu od nich "Mała Polska była dużym kolebkiem od "Wielkiej", podczas gdy ta ostatnia była kolebką państwa polskiego (piastowskiego), chociaż miało stołeczne Kraków znajdowało się w Małopolsce. Możliwe, że nazwy "Wielkopolski" używano, aby zasпоkoić ambicje północno-zachodnich książąt piastowskich, którzy uważali swoje ziemie za najlepsze i prawdziwie polskie oraz miały o przywróceniu korony polskiej, symboli jej jedności i suwerenności państwa polskiego. Podczas gdy większość poprzedników Krzywoustego była uroczystie koronowana — za mniwulogę wyrażoną zgodą papieża i cesarza niemieckiego — w Gnieźnie na królów Polski, nie udawało im się w tym następcom, i gdy w roku 1297 książę wielkopolski Przemysław II osiągnął koronę, panowanie jego było bardzo krótkotrwałe.

Wiek krzyżacki był dla Polski pełen wydarzeń. Jej ziemie wschodnie zostały spłądowane przez najeźdźcą pogan, z których najgroźniejsi byli Tata-

Władysław Łokietek. U szczytu swego podziemia życia zdołał on zjednoczyć większość ziem piastowskich i w roku 1320 został koronowany w Krakowie jako król polski, król "totius Poloniae", wszystkich "Polsk", a przynajmniej Wielko- i Małopolski. Jego syn i następca, Kazimierz, nie tylko utrwalił dzieło ojca, lecz także — według popularnego powiedzenia — "zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną". Spośród wszystkich królów polskich on jeden został nazwany przez potomnych "Wielkim". Nie był nastawiony zbyt "nacjonalistycznie" i popierał inicjatywę z Zachodu, zarówno niemiecką jak i żydowską. W ten sposób dawna definicja Polaków została przereformowana;

każdy, kto głosił lojalność wobec króla i "Korony", był uważany za Polaka.

Choć nie przywiązujemy wielkiej wagi do pełnej i całkowitej jedności języka, wiary i obyczajów, z czasem poczyniła ona znaczne postępy.

Ponieważ Kazimierz Wielki nie pozostawił prawitego potomstwa, dynastia Piastów wymarła, a Korona Polska przeszła w ręce cudzoziemców: najpierw król Węgier Ludwika, potomka francusko-węgierskiego rodu Anjou, potem na jego córce Jadwiegę, a po jej śmierci na jej męża, Wielkiego Księcia Litewskiego, Jagiellę oraz jego potomstwo zrodzone z czwartej żony, skromnej księżniczki ruskiej (białoruskiej) Sołki (Zofii) Holzarskiej. Przez prawie dwa stulecia — a było to apogeeum jej wielkości — Polska była rządzona przez "cudzoziemców", nie mających ani kropli "narodowej" polskiej krwi w żyłach. To samo odnosi się do wielkości następujących królów polskich. Ślady jagiellońskiej krwi zostały stanowiący ich sukcesje w wolnych elekcjach polskiego tronu, czy też raczej w zdołaniu korony Rzeczypospolitej Polskiej, na czele której stali wybrani w powszechnym głosowaniu prezydent zwany królem.

Ponieważ Jagiellę i jego potomków byli prawnymi władcami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w ich życia trwała unit dynastyczna pomiędzy dwoma niezależnymi państwami, Polską i Litwą, Rzeczpospolitą Polską (koroną) i Wielkim Xięstwem Litewskim.

Obywatele Rzeczypospolitej byli uważani za "Polaków", a poddani Wielkiego Księcia za "Litwinów",

niezależnie od tego jakim językiem mówili w swoich domach, w jakich kościołach się modlili czy też jakim hołdowali obyczajom. Nie ulega jednak wątpliwości, że dwieście lat unii przyczyniło się do wzajemnej asymilacji i zniknięcia różnic, początkowo bardzo widocznych. Oficjalnym językiem w Polsce była nadal łacina, a w Wielkim Xięstwie odmianna języka ruskiego, z której rozwinął się późniejszy język białoruski. Dominującą w Polsce religią był rzymski katolicyzm;

XVI wieku wielkim powodem zarówno w Koronie, jak i w Wielkim Xięstwie, przyczyniając się do dalszych zróżnicowań między Polakami i Litwinami. Ostatni Jagiellońscy zajmowali raczej neutralną postawę wobec ruchu protestanckiego ("Nie jestem panem waszych sumień", powiedział Zygmunt August), starając się natomiast wszelkimi sposobami nadać ostateczny kształt i umocnić strukturę swego państwa. W roku 1526 wnuk Jagiellę, Zygmunt Stary, dokonał inkorporacji Mazowsza po wygaśnięciu miejscowej dynastii Piastów. Tak więc ze starożytności Piastów tylko Śląsk pozostał poza Koroną i we władaniu rodzimych książąt piastowskich, w coraz większym stopniu ulegających germańzacji. Syn Zygmunta, pół-Włoch Zygmunt August, nie posiadał prawitego dziedzica. Kiedy w roku 1561 północni sąsiedzi Prus Wschodnich, Kawalerowie Mieczowi, postanowili pojąć w ślady swoich niemieckich pobratymców Krzyżaków, a arcybiskup Rygi oddał się w opiekę króla polskiego, posiadłości terytorialne Zygmunta Augusta stały się największymi w Europie. Zachowanie ich jedności po wygaśnięciu dynastii Jagiellońców nie było łatwym zadaniem, jako że ich mieszkańcy różnili się językiem, wiarą i obyczajami.

Czyż można ludzi, których łączą jedynie lojalność wobec wspólnej władcy, wobec Korony Polskiej i jej liberalnych instytucji określić wspólnym mianem "Polaków"? A jednak nazwa ta była coraz powszechniej używana w dużym stopniu znaczeniu; określała ludzi mówiących konkretnym językiem i uważających go za swój język macierzysty.

Ruch Reformacji przyczynił się w całej Europie do wyparcia powszechnej dotąd łaciny na rzecz języków narodowych.

Tak też stało się i w państwach Jagiellońskich, gdzie protestanci zaczęli posługiwać się językami narodowymi w swojej propagandzie zwroconej przeciwko katolicyzmu. Na przestrzeni kilku dziesiątków lat, obok publikacji w języku ruskim (białoruskim) i litewskim, pojawiła się bogata literatura w języku polskim. Mikolaj Rej (1505-1569) urodzony w Żórawniku koło Halicza, ale osiadły w Nagłowicach koło Kielc, poczynając od roku 1533 opublikował wiele oryginalnych dzieł w języku polskim, udowadniając w ten sposób, że "Polacy nie gęsi lecz swój język mają"; uważa się go za twórcę i ojca literatury polskiej. Polski język literacki był bynajmniej znany czy powszechnie używany przez wszystkich mieszkańców państw jagiellońskich: "Polaków, Litwinów, Prusaków, Rusinów, Mazurów, Żmudzinów, Inflantczyków, Podlasian, Wołynian, Kijowian". W tym kontekście Polacy byli tylko jednym z mieszkańców "jednej Rzeczypospolitej wspólne-

NASZA
GROMADA
DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada.
Ale za to w potrzebie
Każdy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.

Przedsylwestrowe imprezy

Wieczornica z Wieszczem

Tego dnia szkoła była świątecznie nastrojona, jak to zawsze w ostatnich dniach grudnia. Klasy i korytarze upiękzone, wszyscy — i dorośli, i dzieci — spotykani w murach czternastki, mają nastroj oho-hoj. Przecież dziś jest wieczornica poświęcona 200-jej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, a poza tym każda klasa obchodzi swój "Nowy Rok", we własnym gronie. To już coś. "A nasza Kaśka będzie dziś Świąteczką" — mówią dziewczynzy z 9 klasy.

Przestronna, kolorowa, lśniąca bombkami choinka zaprosiła do auli rodziców, nauczycieli, uczniów i, oczywiście, przyjaciół. Zyczeniem spokoju i pokoju powitała zebranych wicedyrektor p. Jolanta Suszyńska, a ze Stowem Bożym zwrócił się ks. Dariusz Stańczyk. "Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi..." — śpiewa chór młodzieżowy z kościoła w Kalwarii. Słowa piosenki napędzają salę ciepłem i spokojem, a serca przyjaźnią i radością.

Każda klasa przedstawia przygotowaną scenkę. Naturalnie, jak przystało na wieczornicę Mickiewiczowską — są to inscenizacje wierszy, ballad, bajek wielkiego Wieszcza. A czy można się obejść bez poloneza! Prawda, zagrał nie sam cybalyista Jankiel z "Pana Tadeusza", ale pod czujnym okiem

organizatorki imprezy p. Lili Jasulevičiūtė tego dnia wszystko było możliwe. Jankielami były dzieci.

Niewątpliwie, największą frajdą było wypróbowanie swych sił na scenie. Całkowicie wcielił się w rolę swego bohatera, udać jakąś upartą kobietę czy pana Twardowskiego — to już coś więcej aniżeli przedrzeć się panią woźną, czy ciągnąć dziewczynzy za warkocze, a później udać, że to nie ja. Najmłodszy chłonął wszystko z otwartymi buziakami, "średniacy" bawili się oglądając tak przestoczonych swych rówieśników, starsi zaś już zastanawiali się nad sensem i mądrością ballad.

Dowodziła i rej wodziła "w pułku" pani od polskiego Lila Jasulevičiūtė. Ten "pułk", z kolei, to uczniowie. No i to ona sprawiła, że wieczór bardzo się udał i na pewno zachęcił do realizacji przyszłych pomysłów.

NA ZDJEŃCIACH: "Golona-strzyżona"; "Ta karczma — Rzym się nazywa"; "Poloneza czas zacząć"; Szóstka — byli bardzo aktywni.

Fot. T. Ważniewicz



Wesoło było przy choince

*Wczoraj rosłaś na polanie,
dzisiaj przyszedł do nas...*

— tak śpiewały dzieci na polskim poranku noworocznym, który już po raz drugi z kolei odbył się w Skojdzkiej Szkole Początkowej.

Pięknie popisały się dzieci z klas 2e, 2g, 1e i 1g. Na zabawę byli zaproszeni goście, rodzice i jak zwykle — św. Mikołaj. Dzieci przyszykowały miniprzedstawienia z bajek. Pokazywały jak wyciągają "rzepkę" i "jadą" po choinkę. Nie zabrakło też pięknych wierszy zimowych, zabaw koło choinki i śnieżnobiałych piosenek.

Dzieci opowiadały św. Mikołajowi, jak ubierały choinkę, żeby była taka piękna, jak szycowały się do Świąt Bożego Narodzenia. Zaśpiewały kolędy. Teśknily za śniegiem, sankami i nartami.

Jednak mały czarodziej, który zjawiał się niespodzianie na poranku

noworocznym, starał się zaczarować cały świat, żeby zaczął padać śnieg. Pomagał mu też św. Mikołaj wraz ze śnieżynkami, które ściągnęła je na to święto Królowa Zima. Św. Mikołaj wesoło się bawił z dziećmi i rodzicami. Wraz z Nowym Rokiem życzył wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, radości i udanych ferii. Za najpiękniejsze stroje karnawałowe, za wiersze oraz za to, że dzieci były bardzo, bardzo grzeczne, otrzymały prezenty od św. Mikołaja.

Maria WISZNIEWSKA

NA ZDJEŃCIACH: ciągnęliśmy "rzepkę", migawki z poranku noworocznego w Skojdzkiej Szkole Początkowej.

Fot. Robert Lewicki

Ewa Szelburg-Zarembina

Nowy Rok

*A ty, Nowy Roku,
co cię zesłał Bóg,
przestępnij co żywo
nasz niziutki próg!*

*Podzielmy z tobą,
boś miły nam gość,
radość, szczęście, zdrowie,
— many ich tu dość.*

*Podzielmy z tobą
i pracę, i znój,
mile czas nam zleci,
Nowy Roczku mój!*





Chłopcom spodobał się diabeł

W naszej szkole była choinka. Było dużo dzieci. Bawiliśmy się w różne gry, śpiewaliśmy wesołe piosenki. A wiece, kto się z nami bawił? Pajac, diabełek, krakowianki, miś i osiołek kłapouchy z Polskiego Teatru przy Młodzieżowym Centrum Sztuki. Podróżowaliśmy z nimi po całym mieście, lataliśmy samolotem, zjeżdżaliśmy z góry na narciach.

Chłopcom najbardziej się spodobał diabeł, na pewno dlatego, że... zachowywał się podobnie, jak oni czasem podczas przerw. Biegał, wrzeszczał, a nawet niekiedy kłamał.

W końcu pojawił się św. Mikołaj. Wystuchał naszych wierszy i piosenek, zażartował z rodzicami, rozdał wszystkim piękne podarunki. Było bardzo przyjemnie. Czekamy Cię, Mikołaju, na następnej choince.

Julia ANDRUSZANIEC,
ucz. 2a klasy Wileńskiej
Szkoły Średniej im. J.-I. Kraszewskiego
NA ZDJĘCIACH: podczas zabawy.
Fot. Zbigniew Markowicz

Konkurs! Konkurs! Konkurs! Ciekawe pytania, wspaniałe nagrody!

Mamy dla Was miłą wiadomość: ogłaszamy nowy, ciekawy i z atrakcyjnymi nagrodami konkurs pod nazwą:

CO WIEŚ O SWOICH WIELKICH ZIOMKACH?

Jak wiecie, Litwę zamieszkuje ludzie różnych narodowości — Litwini, Polacy, Białorusini, Rosjanie, Żydzi, Tatarzy, Karaimi, Ukraińcy... tę listę można jeszcze przedłużać. Podobnie było w dawnych czasach w Wielkim Księstwie Litewskim. Wszystkie te narodowości miały swoich wielkich ludzi, którzy wnieśli znaczny wkład do rozwoju rodzimego — a czasem i ogólnoludzkiej kultury.

Nie tylko w Wilnie, lecz w innych miastach Litwy żyli i tworzyli wielcy Polacy. Więc nasz konkurs właśnie im będzie poświęcony. Chcemy, by jak najwięcej z Was wzięło w nim udział, dlatego przyrzekamy, że nie będzie on trudny. Rozumiemy, że inacie sporo lekcji do odrabiania, więc konkurs pomyśleliśmy w ten sposób, że nie musicie pisać dłuższych tekstów, lecz po prostu podkreślić jedną z trzech (tę prawdziwą) odpowiedzi.

Przy podsumowaniu droga losowania wyłonimy zwycięzców. To będzie pierwszy etap konkursu. Będzie też drugi — dla ambitniejszych i tam już nie będzie losowania, lecz jury konkursowe oceni Wasze prace i wyłoni zwycięzców.

Zwycięzcy obu etapów otrzymają nagrody rzeczowe. Oczywiście, że ci, którzy nie poprzestaną na pierwszym, łatwym etapie konkursu, a wezmą udział w drugim, otrzymają nagrody szczególnie cenne. Jakie — w tej chwili jeszcze nie wiemy. Nagrody chce Wam ufundować nasz Rodak pan Feliks Gassewicz, zamieszkały w niemieckim mieście Kolonia. Ci z Was, którzy uważnie czytają gazetę, pamiętają może, iż pan Gassewicz podarował szkole im. Jana Pawła II wiele cennych darów.

W następnej "Gromadzie" znajdą się już pierwsze pytania konkursowe. Pomyślność!

Ferie na wesoło i na poważnie

Przed zimowymi feriami moja nauczycielka od języka polskiego, pani Lila Kutyż, zaproponowała mi wyjazd na trzy dni do Wilna na warsztaty recytatorskie. Zaczekał mnie to, więc postanowiłam uczestniczyć w tej imprezie.

Po świętach pojechałam do szkoły im. Władysława Syrokomli, gdzie miały się odbywać zajęcia. Zebrało się dużo nauczycieli i uczniów. Po chwili, prosto z dworca kolejowego, zostali przywiezieni trzej panowie z Polski. Na zajęciach z każdym panem nauczyliśmy się wielu różnych rzeczy. Profesor Andrzej Glowacki nauczył nas jednego wyrazem nazywać treść utworu, ukazał niezbędną stawianą podczas głosowego czytania wiersza następujących pytań: kto mówi? po co mówi? do kogo mówi? skąd mówi? itd. Dużo pracowaliśmy nad fragmentem dramatu "Romeo i Julia" Szekspira. Stopniowo usualiliśmy niektóre wyrażenia i wyrazy, zostawiając tylko te, które tworzą podstawową treść utworu.

Na zajęciach z profesorem Zdzisławem Dąbrowskim nauczyłam się czytać utwory sercem. Dowiedziałam się, że nie każdy wiersz jest poezją, a także, jak ważna jest rola średniości w wierszu. Mieliśmy interesujące ćwiczenia z "Panem Tadeuszem" Adama Mickiewicza. Fragmenty poematu odczytywaliśmy z uczuciem radości, smutku, zachwytu, zazdrości. Profesor umiejętnie kierował ćwiczeniami, prowadząc nas do nakreślonego celu.

Pan Jan Zdziarski prowadził zajęcia z kultury polskiej. Na nich ujrzałam i poznałam wady i zalety wileńskiej polszczyzny. Wiele uwagi poświęcił miłośnikom muzyki i wymawianiu głosek. Na ćwiczeniach aparatu artykulacyjnego nauczyliśmy się szybko wymówić następujące wyrażenia: "Zab zupa zębowa, dąb zupa dębowa" albo "Ojo jajo, aja jaja, w jasnych stojach leżą jaja, jajo leży tam na jaju, jedzą jaja do Bombaju" i inne. Było dużo różnych kawałków i jeszcze więcej śmiechu.

Trzy dni poważnych i trudnych zajęć minęły szybko, ponieważ mieli panowie z pocieszającym humorem prowadzić ćwiczenia, które dla nas okazały się bardzo przyjemne. Dlatego pragnę wyrazić im ogromne podziękowanie.

Chcę też dodać, że nigdy nie byłym głodni, mimo że zajęcia trwały całymi dniami. Codziennie mieliśmy obfite, gratisowe obiady, które zawiązałyśmy Konsulatu Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie, Polskiej Macierzy Szkolnej oraz wspinałmy gosposiom z zawsze gościnnie szkoły im. Władysława Syrokomli. Wszystkim — serdecznie dziękujemy.

Bożena NARUNIEC,
Solecznicka Szkoła Średnia

Talenty są wśród nas

Gwiazdka estradowa z Jeziorosów

Mieszkanca Jeziorosów Airutė Niauronytė jest gwiazdką estrady dziecięcej. Latem roku ubiegłego dziewczynka ukończyła dopiero 6 lat. W wieku czterech lat nagrała w Wileńskim Studio Płytyowym piosenkę "Bocian i żabki". Piosenka niebawem dotarła do telewizji. Teledysk "Bocian i żabki" został pokazany przez telewizję w czasie koncertu życzeń. Po pewnym czasie piosenka trafiła do dziesiątki konkursu najpiękniejszej dziecięcej piosenki Litwy "Uśmiech-93" (piąte miejsce, a wśród solistów — pierwsze).

Nie można pominąć również innego konkursu — "Śpiewam Matce i Litwie — Ojczyźnie", który zorganizowała telewizyjna redakcja koncertów życzeń. 4-letnia Airutė zadebiutowała na nim w kwietniu 1993 r., wykonując piosenkę "Dobrze rosną przy mamusi", którą specjalnie na ten konkurs napisał jej ojciec. Airutė wtedy



wystąpiła po raz pierwszy w życiu przed 3500 widzami w Wileńskim Pałacu Sportu.

Po tym występie było jeszcze bardzo dużo koncertów w Kownie, Wilkomierzu, Wilnie, Mariampolu z udziałem dorosłych artystów estrady.

Choćaż mała śpiewaczka liczy dopiero 6 lat, jednak ma już swoją audiokasetę "Wiazanka piosenek". Jest to zapewne pierwszy na Litwie przypadek, gdy wydano solową kasetę takiego małego dziecka. Większość utworów stanowią specjalnie napisane dla niej piosenki. Latem kasetka ta dotarła do Australii, Argentyny, Chicago.

Airutė natomiast dalej uczy się nowych piosenek, dużo koncertuje. W wolnym czasie lubi rysować, uczy się czytać, pisać, bawi się z koleżankami i swoim młodszym bratkiem.

Obaj rodzice Airutė są zawodowymi muzykami.

Algirdas ZIBOLIS
Rys. J. Józefowicz

Jaki jest twój pies?

Mieszkaś z nim pod jednym dachem. Widzisz, że biega, szczerka, merda ogonem, jej, śpi... Ale to nie wszystko. Zaczynj go obserwować, bardzo dokładnie. Wtedy się dowiesz o nim wiele nowych, ciekawych rzeczy. Poznasz jego tajemnice i przyzwyczajenia. Będzie wam ze sobą jeszcze lepiej.

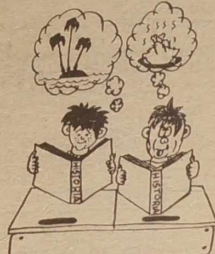
Psi pysk "mówi", czy pies jest szczęśliwy, smutny, czy też głodny. W "mówieniu" pies pomaga sobie ogonem. Merda wesoło na powitanie, a gdy na przykład czegoś się boi, podwija ogon tak, jakby chciał go gdzieś schować.

Osobiłwmy psim "komputerem" jest nos. Chłodny i wilgotny nos informuje, że pies jest zdrow. Psy mają doskonały węch. Szczególnie dobry węch mają psy — ratownicy.

Spójrz swojemu psu w oczy, a zobaczysz, ile w nich wierności, przyjaźni i miłości. W tych oczach możesz, jak w wielkiej księdze, wyczytać, że gotów jest zrobić dla ciebie wszystko.

Pamiętajmy, że pies jest naszym wiernym przyjacielem.

Dobrała B. N.
Fot. W. Zarnosiekow



Historia krajów Afryki dla każdego kojarzy się z czymś innym.

Sport

Koszykówka. A. Sabonis w tradycyjnym plebiscycie miesięcznika "Basketball", wydawanym przez FIBA, uznany został za najlepszego koszykarza Europy. 30-letni Sabonis, który obecnie reprezentuje madyriki "Real" uzbierał w sumie 104 głosy. Tuż za nim uplasował się Jugosłowianin P. Danilovic — 99 pkt. Trzecie miejsce zajął Hiszpan J. Villacampa — 69 pkt.

Narciarstwo. W Jakuszycach odbył się Bieg Piastów, który zainaugurował cykl imprez zaliczanych do Euroloppet — Europejskiej Ligi Długodystansowych Biegów Narciarskich. Startowało 1200 osób z 12 krajów. Pierwsze trzy miejsca na dystansie 44 km wywalczyli gospodarze. Zwyciężył R. Labaj, przed A. Piotrowskim i K. Urbaniakiem. Młodo nam donieść, że bardzo dobrze spisali się nasi Polonusi. I. Tierientien zajął szóste miejsce, a R. Dowgiało uplasował się na 8 pozycji.

Podczas zawodów o Puchar Świata w Nowym Mestie bieg rozstawny kobiet na dystansie 4x5 km stylem klasycznym zakończył się zwycięstwem Rosji, która wyprzedziła Norwegię i Finlandię. Polki uplasowały się na ósmej pozycji.

A. Tomba odniósł ósme zwycięstwo w sezonie wygrywając slalom specjalny w Kitzbuehel. Drugie miejsce zajął J. Kosir (Słowenia), a trzecie O. Furuseth (Norwegia). W kombinacji alpejskiej triumfował M. Girardelli z Luksemburga.

Niemka M. Ertl wygrała slalom specjalny w Garmisch-Partenkirchen zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata.

R. Cecon (Włochy) został zwycięzcą zawodów o PS w skokach narciarskich w Engelbergu. W klasyfikacji ogólnej po 9 zawodach prowadzi A. Goldberg (Austria) oraz zespół Finlandii. Najlepszy z Polaków A. Maysz zajmuje 43 miejsce.

Tenis. W ciągu pięciu dni w tenisowym pałacu "Karolina" odbywał się turniej o Puchar Prezydenta Litwy. Zdobywcą trofeum został A. Litwinow z Ukrainy, który w finale pokonał A. Samieca z Białorusi — 6:3, 6:7, 6:3. W turnieju kobiet o Puchar Mera Wilna triumfowała Białorusinka W. Żukowicz, pokonując w decydującym spotkaniu swoją rodaczkę O. Głuszczenko — 6:2, 6:4. W turnieju wzięło udział 47 zawodników z 8 krajów.

* W Karlsruhe odbywa się piąta edycja europejskiego Pucharu Narodów w tenisie stołowym mężczyzn. W spotkaniach półfinałowych Rosja pokonała Niemcy — 3:2, a Szwecja wygrała z Anglią — 3:0.

Pilka nożna. Piłkarscy mistrzowie Europy — Duńcy zostali w Rijadzie triumfatorami drugiej edycji Pucharu Interkontynentalnego pokonując w finale Argentynę — 2:0. W meczu o trzecie miejsce Meksyk w regulaminowym czasie zremisował z Nigerią — 1:1. Rzuty karne lepiej wykonał Meksyk zwyciężąc — 5:4.

Rajd. Francisz P. Lartique kierujący Citroënem wygrał rajd Paryż-Dakar. Wśród motocyklistów triumfował jego rodak S. Peterhansel (Yamaha).

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ

Litewsko-Polskiego Joint - Venture "VIP-MEDIA" osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie wniosków pod adresem: LUAB "VIP-MEDIA", likwidatoriu, iki pareikalavimo Pašto skyrius nr 9, 2009 Vilnius, Lietuva.

(Zam. 1122)

STALE ORGANIZUJEMY

dochodowe podróże komercyjne
Wilno-Warszawa-Moskwa
Zalatywamy wizy.
Vilnius, tel. 65-33-58, wczorom do 22 godz. — 47-93-78.
(Zam. 40)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1332)

KUPUJEMY

w różnych ilościach plastikowe granule.
Vilnius, tel. 44-71-84 do godz. 18., 47-64-24 od godz. 18.
(Zam. 4)

DROGO KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotuvė").
Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.
(Zam. 10)

SPRZEDAM

efektywne kotły elektryczne centralnego ogrzewania dla domów indywidualnych. Prosimy śpieszyć z zakupem na zasadach ulgowych.
Vilnius, 35-16-85 42-96-13.
(Zam. 34)

WYKONUJEMY

granitowe pomniki, ogrodzenia, nagrobki.
Vilnius, Algirdo 48, tel. 63-9-65, Zietelos 8, tel. 63-05-58.
(Zam. 35)

EKRANY

LITUWA — "Władca zwierząt" (USA) — 12, 14, 16, 18, 20.
HELIOS — I sala — "Nieprzystojne łańce" (USA) — 10.50, 12.40, 14.40, 16.40, 18.40, 20.30. II sala — "Maska" (USA) — 11.20, 19.20. "Spacer niemowlęcia" (USA) — 21.
VILNIUS — "Waska granica" (USA) — 11.20, 14.40, 16.30, 19.50. "Pasje według Angelli" (Rosja) — 0 13.10, 18.20. "Carmen" 19.10 — 19.50, 20.1 — Retrospekcja LVF — "Angielski walc", "Aeronauta" — 0 19.50.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego.
Vilnius, tel. 22 70 17

Dziewczyna w wieku 21 lat SZUKA STAŁEJ PRACY. Proponować różne warianty. tel. 59-92-56.
(Zam. 41)

POSZUKUJE PRACY
25-letni Polak, zamieszkały w Wilnie, dobry kierowca, rzetelny i solidny. Vilnius, tel. 66-64-26.
(Zam. 44)

SZYBKO I NIEDROGO nakajem glazurę
Vilnius, t. 41-96-86.
(Zam. 46)

SPRZEDAJĘ

4-pokojowe mieszkanie przy ul. Mindaugo.
Tel. 26-34-95.
(Zam. 48)

KUPIĘ

niewykupione mieszkanie.
Tel. 66-02-87.
(Zam. 49)


ORGANIZUJEMY

wycieczki komercyjne do Warszawy.
Tel. 42-92-82.
(Zam. 1-0)

Wyrazy głębokiego współczucia Tadeuszowi LEMBOWICZOWI z powodu zgonu Ojca składają zespół nauczycieli Wileńskiej Szkoły Średniej im. J.I. Kraszewskiego.

PERGALÉ — "Wieżienie" (USA) — 0 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.
VINGIS — "Ratuj mnie" (USA) — 0 15.30, "Zacisze miejsce" (USA) — 0 17.45, 19.22.1 — "Powrót do wolności" (Indie) — 0 12.00.
LAZDYNAI — "Tajemnica śmierci fotomodelek" (USA) — 0 14, 16, 21.1 — 0 12, 14.
AUŠRA — "Czy jeszcze mnie kochasz?" (USA, Grecja) — 0 10.30, 13.40, 18.30, 20. "Krew i piasek" (USA, Hiszpania) — 0 12.10, 15.20.
DRAUGYSTĖ — "Zakładnik — miasto Dallas" (USA) — 0 15, 16.40. "Sitara" (Indie) — 0 18.30.

Okna na świat



Okna, drzwi, witryny i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy "VEKA" i belgijskiej firmy "REYNAERS".

"REYNAERS":

- projekty,
- wykonanie,
- montowanie.

ZSA "Langurus", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57

(Zam. 929)

SKLEP JUBILERSKI



SKUPUJĘ I SPRZEDAJĘ

wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderę Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu! Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.
(Zam. 8)

Podróże autokarem:

środy — Wilno — Warszawa — Wilno;
soboty — Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno;
niedziela — Wilno — Moskwa — Wilno.

Organizujemy wyjazdy na sprzedaż.

Tel. 42-88-27; 69-65-62.
(Zam. 11)

KUPUJĘ, SPRZEDAJĘ I WYMIENIAM
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 25)

KALENDARIUM

* Wtorek (17.I) jest 17 dniem 1995 r. Do końca roku 348 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Antoniego, Jana, Juliana, Rościszawa.
* Wschód Słońca — 8.32, zachód — 16.26. Długość dnia 7 godz. 54 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, gołoledź, wiatr wschodni, umiarkowany. Temperatura 2-4 stopnie mrozu.

W ciągu następných dwóch dni temperatura w nocy 2-7, w dzień 1-3 stopnie mrozu.

Dzurni wydania:
Łucja BRZOWSKA
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIOŁ
Bronisława MICHAŁOWSKA
Loreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322

Drukuje Państwo Przedsiębiorstwo "Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i modzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectwiczki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, tyliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

* Al Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* Al Gedimino 2;
Poczta Centralna.

* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičs 131;
* Baidrydskis;
* Kalvėliai;

* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemėžis;
* Paberžė;
* Pagiriai;

* Radamina;
* Saliminkai;
* Sudėvė;
* W Kownie:
ul. Biržų 8.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYMUJĘ SIĘ.

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):